

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) NIEDZIELA 9 KWIECZNIA 1950 ROKU. Nr 98 (1379)

## Walka o pokój jest nierozdzielnie związana z walką o wyzwolenie człowieka

Przemówienie tow. prof. Joliot-Curie na XII Kongresie Komunistycznej Partii Francji

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w toku obrad XII Kongresu KPF wielki uczyony prof. tow. Joliot - Curie wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in.



kiej ludzkiej wartości komunizmu, dociera do ciagle wzrastającej liczby ludzi na całym świecie.

Tow. prof. Joliot - Curie przypomina następnie uchwały sesji sztokholmskiej Stalego Komitetu Światowego Komitetu Obronców Pokoju, dotyczące zakazu bomby atomowej. Apel uchwalony na sesji sztokholmskiej posiada historyczne znaczenie. Połącza on wszystkich ludzi, którym droga jest sprawa pokoju, sprawa człowieka.

Uczni — zaznacza mówca — powinni coraz bardziej i energiczniej przyłączyć się do walki, którą prowadzi na pierwszej linii frontu obrony pokoju — robotnicy i dookerzy. Na uczonych ciąży bowiem szczególna odpowiedzialność. Wielu z nich zdaje sobie już z tego sprawę. Oto dlaczego w Anglii i Stanach Zjednoczonych znalazło się wielu uczonych, którzy wypowiadają się za zakazem bomby atomowej.

Jak bardzo szczęśliwi są ci uczni, którzy prowadzą swoje prace badawcze w Związku Radzieckim, — w kraju, w którym nie ma eksploatacji człowieka przez człowieka. Pracują oni z spokojnym sumieniem w swych laboratoriach, gdyż wiedzą, że rezultaty ich pracy służą i służyć będą polepszeniu warunków bytu człowieka oraz obronie wolności. Tak jest! Radzieccy uczni atomowi pracują z entuzjazmem, ponieważ wiedzą, że rząd radziecki, wyrażając gorące pragnienie pokoju ożywające całą ludzką, wielokrotnie proponował uroczyste wprowadzenie zakazu bomby atomowej.

Imperialiści podlegają wojenni pragną wrócić ludzkosie w przepaść wojny. Należy się czynnie przeciwstawić tym nieludzkim kno-waniom. Walka o pokój jest nierozdzielnie związana z walką o wyzwolenie człowieka.

Przedstawiając rozwój potężnego ruchu zwolenników pokoju, tow. prof. Joliot - Curie podkreślił, że w szeregach bojowników o pokój znajdują się ludzie o rozmaitych przekonaniach politycznych, łączący ich jeden cel: SPRAWA OBRONY POKOJU.

Mówca zaznacza, że obowiązkiem komunistów jest rozwijanie szczególnie aktywnej i bojowej działalności w obronie pokoju. Znaczenie ruchu komunistycznego, trębia wiel-

Uczni radzieccy przeprowadzili doświadczenia w dziedzinie pokojowego zastosowania bomby atomowej. Wiedzą oni, że gdyby zbrodniarze rozpętali nową wojnę — to ich wiedza, ich technika, ich osiągnięcia są wystarczające, aby wymierzyć napastnikom drugą wojnę.

Związek Radziecki — oświadcza tow. Joliot - Curie — nie uprawia szantażu z bombą wodorową, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że technika amerykańska nie posiada w tej dziedzinie przewagi.

Tow. Prof. Joliot - Curie stwierdza następnie, że w roku 1949 podczas swego pobytu w Związku Radzieckim mógł zdać sobie sprawę z ogromnego postępu nauki radzieckiej. Rozwój nauki radzieckiej przekracza wszelkie wyobrażenia. W laboratoriach radzieckich pracują ludzie, którzy służą ludowi i dają przykład wszystkim uczonym świata. Znaczenie ich pracy dla pokoju jest ogromne. Ludzie radzieccy ocalili już raz świat i obecnie są nadzieją świata. Dlatego żaden nacjonalizm, żaden postępowy nacjonalizm nie da ani części swej wiedzy tym, którzy chcą zorganizować i sprokować wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przemówienie tow. prof. Joliot - Curie było wielokrotnie przerywane burzliwymi owacjąmi.

Artykuł tow. J. BERMANA p. t. „Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce Ludowo-Demokratycznej” — (Patrz str. 2)

## Depesza Komunistycznej Partii Francji do KC WKP (b) i Towarzysza STALINA

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że przy hucznych oklaskach wszystkich zebranych i prz. śpiewie Międzynarodówki, XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej uchwalił jednomyślnie tekst następującej depeszy:

DO KOMITETU CENTRALNEGO WSZECHZWIĄZKOWEJ KOMUNISTYCZNEJ PARTII (BOLSZEWIKÓW). DO TOWARZYSZA STALINA. Komuniści francuscy, zebrani na XII Kongresie swej partii, przyjęli z entuzjazmem serdeczne pozdrowienia, przesłane przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wyrażając Partii Bolszewickiej, jej Komitetowi Centralnemu i Towarzyszowi Stalinowi swe przywiązanie, komuniści francuscy pamiętają, że Francja wyzwolona została przede wszystkim dzięki wysiłkom narodów i Armii Związku Radzieckiego. Komuniści francuscy wiedzą dobrze, że każdy krok Związku Radzieckiego na drodze do komunizmu jest jednocześnie krokiem naprzód na drodze do zwycięstwa pokoju, demokracji i socjalizmu we Francji i na całym świecie. W obliczu kłopotów podlegających wojennych, kraj socjalizmu jest dla wszystkich nadzieją i symbolem życia.

Oto dlaczego hasło Biura Politycznego naszej partii: „NARÓD FRANCUSKI NIE BĘDZIE NIGDY WALCZYŁ PRZECIWKO ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU” — STAŁO SIĘ PRZYSIĘGĄ MILIONÓW FRANCUZÓW I FRANCUZEK.

Komuniści francuscy, którzy obradują na XII Kongresie swej partii pod hasłem walki przeciwko wojnie, przyrzekają, że idąc za przykładem Partii Bolszewickiej, dostosowując się do coraz ściślej swe czyny do swych słów, dochowując wierności sprawie komunizmu, której najwierniejszym gwarantem jest WKP (b) i Wyosobienie, Drogi Towarzyszu Stalin.

Walczymy i będziemy walczymy o utrwalenie jedności klasy robotniczej, o wzmocnienie sojuszu między robotnikami i chłopstwem pracującym, o

zjednoczenie wszystkich demokratycznych sił Francji dla obrony żyjących interesów mas pracujących, odzyskania niezależności narodowej Francji, dla zapewnienia zwycięstwa pokoju, demokracji i socjalizmu.

Stwierdzamy ponownie naszą woleg kontynuowania odważnej walki o położenie kresu imperialistycznej wojnie w Vietnamie. Będziemy czynnie popierać Niemiecką Republikę Demokratyczną, która przeciwstawia się marionetkom z Bonn, pozostajemy na służbie imperialistów amerykańskich i zakłada fundamenty jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, „wykluczających możliwość nowych wojen w Europie”. Pozostaniemy w ten sposób wierni zarówno interesom narodowym Francji, jak i internacjonalizmowi proletariackiemu.

DROGI TOWARZYSZU STALIN! Jak uczy historia okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, której założycielem byłiscie wraz z Leninem, wzmocnienie i rozwój partii są warunkiem sukcesów. Przyrzekamy, że w dalszym ciągu będziemy budować naszą partię pod kierownictwem Maurice Thoreza, jako partię leninowsko-stalinowską.

Niedawne, jednogłośnie wybrane Was do Rady Najwyższej ZSRR, Towarzyszu Stalin, jak również wybór przywódców Partii Bolszewickiej, powitane zostały we Francji i na całym świecie, jako wielkie zwycięstwo pokoju. Przykład Związku Radzieckiego i samo jego istnienie wywołuje pragnienie wśród podlegających wojennych, a nam daje pewność, że potrafimy udaremnić ich zbrodnicze plany agresji. Istnienie Związku Radzieckiego napawa nas pewnością naszego wyzwolenia.

Niech żyje Bolszewicka Partia ZSRR i jej Komitet Centralny!

NIECH ŻYJE WIELKI TOWARZYSZ STALIN, NASZ NAUCZCIEL SOCJALIZMU, KTÓRY JEST UOSOBNIENIEM WIELKIEJ SPRAWY WYZWOLENIA LUDÓW, WYWOLENIA PRACY I WIELKIEGO DZIEŁA KOMUNIZMU!

## Solidaryzujemy się z projektem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Dziesiątki tysięcy robotników Łodzi i województwa witają z zadowoleniem projekt rządowy

Spóźnienia i opuszczanie bez powodów dni pracy. Największa bolączka zakładów przemysłowych. Setki i tysiące straconych godzin. Wielomilionowe straty we wszystkich branżach przemysłu i dla setek tysięcy uczciwych robotników.

Nieraz skarżyli się robotnicy, że przez łazików i nierobów, przez tych, którzy bagatelizują sobie pracę, nie mogą na czas wykonywać swych planów produkcyjnych. Przez garstkę nierobów cierpiąca cała załoga, tracąc premie.

Walczący z tym stanem rzesze solidnych, uczciwych i świadomych robotników, walczyli organizacje, rady zakładowe i administracje. Na zebraniach, na naradach wytwórczych rozbrzmiewały apele o nowy, socjalistyczny stosunek do pracy. Niestety, nie wszędzie dawały one pożądane rezultaty.

Zastanawiali się nieraz robotnicy, w jaki sposób można by wreszcie skończyć z łazikostwem. Co zrobić, by raz na zawsze zaprowadzić we wszystkich zakładach prawdziwą, socjalistyczną dyscyplinę pracy.

I dlatego wieść o projekcie, złożonym przez Rząd w Sejmie, rozniósł się szerokim echem po całym kraju. Trafiała do wszystkich fabryk i instytucji. Wywołała wszędzie wśród najszerszych mas pracujących ogromne zadowolenie. Nareszcie można będzie położyć kres warcholstwu ze strony nieodpowiedzialnych jednostek.

Nareszcie klasa robotnicza otrzymuje do ręki nowy oręż, w walce o realizację swych planów gospodarczych i o podniesienie swego dobrobytu.

W dniu wczorajszym już w kilku zakładach pracy odbyły się zebrania załóg, poświęcone omówieniu tego zagadnienia.

„Baweliana Trójka” poniosła w 1949 roku wiele dziesiątków milionów złotych strat, spowodowanych przez nieusprawiedliwione nieobecności.

Padają, wymawiane z oburzeniem, nazwiska nierobów: oto Apolonia Witczak ma aż 45 nieusprawiedliwionych nieobecności w 1949 r. Stanisława Madzińska opuściła 38 dni bez usprawiedliwienia. Feliks Koziol ma na swym smutnym koncie 29 dni.

Łazików jest coraz mniej. Świadomość, że socjalistyczny stosunek do pracy, że współzawodnicтво pracy jest motorem naszych osiągnięć i gwarancją zwycięstwa socjalizmu, coraz bardziej utrwala się w klasie robotniczej.

czaj. I dlatego tym ostrzej należy walczyć i piętnować tych, którzy ciągną nas wstecz.

Ci, którzy w sposób nieusprawiedliwiony opuszczają dniówki robotce, obciążają nas, uczciwych robotników. My nie dopuszczymy do niewykonania planu. Serce boli, gdy maszyny stoją i nie produkują z winy próżniaków. Ma słuszność Rząd Ludowy, że będzie karał nieopracowanych nierobów. Ja od 1945 roku nie opuściłem ani jednego dnia pracy — mówi tow. Niedźwiecki.

Przy ogólnym entuzjazmie sali zostaje przyjęta rezolucja.

Robotnicy rochochodzą się z poczuciem zadowolenia i ulgi, że nareszcie nierobstwo nie będzie się kryło w cieniu rzetelnej i świadomej pracy, lecz będzie wyłączone na światło dzienne i napiętnowane przez uczciwą opinię publiczną.

PZPDz im. Emilii Plater

W PZPDz im. Emilii Plater robotnicy szczerze wypełnili fabryczną świetlicę. Projekt ustawy referowała tow. Tatarkówna — sekretarz Dzielniczy Staromiejskiej. Krótko, rzeczowo wspomniawszy zebraniem, na jakie trudności napotykał nieraz w trakcie realizacji Planu 3-letniego z powodu łazików. Wobec przeciwnych naderbiać plan i męczyć się dlatego, że były jednostki, które stale spóźniały się i stale nie przychodziły do pracy. Było tak również w Zakładach Dzieł wiatarskich im. Emilii Plater. W ubiegłym roku, na skutek tego, wynikły straty wartości ponad 13 milionów złotych. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w roku bieżącym. Luty przyniósł aż 4,5 tysiąca godzin nieusprawiedliwionych.

A przecież stoją przed nami bardzo poważne zadania — woła tow. Tatarkówna — a przecież my chcemy przed terminem wykonać Plan 6-letni, chcemy jak najszybciej zbudować w Polsce socjalizm. Do realizacji tych zadań trzeba mobilizować całą załogę, trzeba, żeby wszyscy mieli taki stosunek do pracy, jak pracujący w tych zakładach tow. tow. Chorążakowa, Kowalewska, Rutkowska, Stał i inni.

Wypowiadają się przedstawiciele załogi. Tow. Chorążakowa z wielką radością wita projekt nowej ustawy.

Ostro piętnuje tych, którzy lekceważą sobie pracę. Podobnie brzmi wypowiedź tow. Łupińskiej i przedstawiciela ZMP, tow. Pietrzaka. W imieniu młodzieży składa on zobowiązanie, że młodzi rozpoczną nieustępliwą walkę z nierobstwem.

Nie brak i głosów samokrytyki. Tow. Włodarczyk przyznaje publicznie, że sam należał do opuszczających dni pracy.

Zrozumiałem teraz, jaką ogromną szkodę wyrządziłem moim braciom i mej Ojczyźnie. Zobowiązuję się wobec całej załogi zmienić stosunek do pracy i pracować solidnie.

Wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Przybył, przedstawia zebranym projekt uchwały o skróceniu czasu pracy dla robotników, pracujących w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Wyrazem troski Rządu o jak najszybszą poprawę bytu klasy robotniczej jest również ostatnia ustawa o przedłużeniu urlopow.

Okrzyki i oklaski, z jakimi zebrani przyjmują rezolucje, są najlepszym dowodem, że wszyscy solidaryzują się z projektem uchwały i przyjmują ją jednogłośnie.

PZPW Nr 2

Na sali, już na początku zebrania, zerwały się okrzyki: „Niech żyją przedstawiciele pracy! Precz z nierobami!”

W dyskusji zabiera głos przedrzarz, tow. Krawczyk.

Nareszcie łaziki zaczynają się liczyć z potrzebami swego zakładu i z interesami swoich towarzyszy pracy. Nagana i wpisanie do akt personalnych nie będzie wszak należało do przyjemności.

„Ja, chociaż pracuję tu od wielu lat — mówi tow. Drzewicki — jeszcze nigdy nie opuściłem dnia bez usprawiedliwienia, nie spóźniłem się ani — inuty. Przecież wiadomo, jak ciężko odczuwa załoga selfaktorów nieobecność jednego z członków zespołu.

Dobrze, że nasz Rząd pomyślał wreszcie o wzmocnieniu karności i ukroczeniu próżniaków — dodaje tow. Janicka.

W rezolucji, jaką uchwalono na zakończenie zebrania, czytamy: — My, robotnicy i pracownicy PZPW Nr 2 im. Barlickiego uważamy, że projekt ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, wniesiony przez Rząd, ustawy skierowanej przeciwko garstce nierob-

ów i dezorganizatorów produkcji, jest całkowicie uzasadniony i wyrażamy naszą całkowitą solidarność z projektem Rządu.”

Wi-Fa-Ma

Przedownik pracy Wi-Fa-My, bezpartyjny robotnik, ob. Piątkowski, na ogólnym zebraniu całej załogi powiedział: — „My, robotnicy, którzy świadomie pracujemy dla dobra Polski Ludowej, z zadowoleniem witamy projekt tej ustawy. Opuśczenie pracy bez usprawiedliwień przysparza naszej gospodarce wielkie szkody. Jeśli będziemy wszyscy uczciwie pracować, przyspieszymy zbudowanie dobrobytu w Polsce”.

Z żywym zadowoleniem przyjęli zebrani oświadczenie przewodownika pracy, Janickiego:

„Jako bezpartyjny — powiedział on — cieszę się z tej uchwały, bo przyczyni się ona do wzmocnienia dyscypliny pracy. Nie jest trudno jej przestrzegać, wiem o tym z własnego doświadczenia — nie opuściłem jeszcze ani jednej godziny pracy bez usprawiedliwienia. Apeluję do wszystkich, by, mając na uwadze szkody, jakie wyrządza nam wszystkim zaniedbywanie pracy, opuszczanie jej i spóźnianie się, przestrzegali dyscypliny”.

W imieniu młodzieży przemówiła ZMP-ówka, kol. Graczyk, stwierdzając, że młodzież będzie realizować postanowienia ustawy. Zapewni o tym wykończenie Planu 6-letniego.

Jako ostatni przemówił bezpartyjny robotnik, ob. Głowczyński: — „Pracuję tu już od dwudziestu kilku lat i jeszcze nie zdarzyło się, abym opuścił choć jeden dzień. Trzeba pamiętać, że zaniedbując pracę, spóźniając się do niej, okradamy nasze robotniczo-chłopskie państwo, a zarazem uszczuplamy nasze własne budżety rodzinne” — oświadczył tow. Głowczyński, kończąc słowami: — Jeśli budujemy państwo socjalistyczne, to wszyscy uczciwie musimy wykonywać swe obowiązki”.

PZPB w Zgierzu

To nie wszystko jedno, jak będziemy pracować — mówili robotnicy z PZPB w Zgierzu, oczekując w sali na zebranie, poświęcone omówieniu rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

(Dokończenie na str. 2-cj)

WSZYSTKIM Korespondentom, Przyjaciółom i Czytelnikom naszego pisma zasyłamy serdeczne życzenia WESOŁYCH ŚWIĄT Redakcja „Głosu”

Paryżanie protestują przeciwko publikowaniu pamiętników Skorzenego

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, wznaga się tam fala protestów przeciwko publikowaniu przez re-

Dziś zamieszczamy 6-ty rysunek naszego konkursu Mr. Dollar w drugą rocznicę planu Marshalla

akcyjny dziennik „Figaro” pamiętniki wspaniałego faszysty Otto Skorzenego.

5 bm, przed redakcją „Figaro” na Polach Elizejskich zebrano się około tysiąca paryżan, którzy domagali się „zamknięcia faszystowskiej gadzinówki”. Redakcji strzegły silne oddziały policji, która zaatakowała demonstrantów. Jest wielu rannych.

Dziennik „Liberation” wyraża przekonanie, że Skorzeny został zaangażowany przez władze policji francuskiej i przebywa na terenie Francji.

PZPB Nr 3

„Baweliana Trójka” poniosła w 1949 roku wiele dziesiątków milionów złotych strat, spowodowanych przez nieusprawiedliwione nieobecności.

# Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce Ludowo-Demokratycznej

Artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR tow. J. Bermiana zamieszczony w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP). W „Prawdzie” ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jakuba Bermiana p. t. „Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce Ludowo-Demokratycznej”, który poniżej podajemy.

Ogromny wzrost aktywności politycznej w szeregach klasy robotniczej i pracującego chłopstwa wyzwolonej przez Armie Radzieckie spod jarzma okupacji hitlerowskiej, wyłożył się w postaci masowych wiele tysięcy aktywistów.

Pod kierownictwem PPR wyodrębniając się z ludu aktywistów dźwignął na swych barkach łwią część obciążenia walki z wrogiem klasowym, o umocnienie władzy ludowej, o odbudowę gospodarki narodowej, zrujnowanej przez Niemców - faszystowskich okupantów.

Z szerepami starych kadr partyjnych z nowymi, które hartowały się w walce i zdobywały niezbędną wiedzę powstawał kościół nowego państwa państwowego.

Szybki rozwój przemysłu socjalistycznego, o którym świadczy przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego, pierwsze kroki w kierunku przebudowy gospodarki rolnej na sojalistycznych podstawach, dalsze umocnienie i odnowienie aparatu państwowego - wymagają stanowczo nowych dziesiątków tysięcy zdolnych, wykwalifikowanych ludzi, od których sprawile klasy robotniczej.

Aby uniknąć rozpiętości między rosnącymi potrzebami i wymaganiami w zakresie kadr a ich rozwojem, Partia sprawę przygotowania i wychowania kadr partyjnych i gospodarczych postawiła w centrum swej uwagi.

Na pierwszy plan - rzecz jasna - wysuwa się i nadal pozostaje zadanie przygotowania kierowniczych kadr partyjnych. Partia przywiązuje ogromną wagę do marksistowsko-leninowskiego szkolenia tych kadr.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dysponuje w chwili obecnej dwiema szkołami dla doskonalenia aktywistów partyjnych: Centralna Szkoła Partyjnego i Centralna Szkoła Kursów Partyjnych, gdzie kształcą się przeważnie pracownicy powiatowych komitetów Partii oraz dwuletnia szkoła przy KC Partii w Warszawie, dla aktywistów wojewódzkiego i centralnego. Obie szkoły - warszawska i łódzka - ukończyło już około 5 tys. słuchaczy.

Ostry swirot w całym systemie szkolenia partyjnego nastąpił w naszej Partii po Planem Sierpniowym KC w roku 1948, gdy Partia na olbrzymim froncie podjęła walkę przeciwko odchyleniu prawicowemu i nacjonalistycznemu.

Gonimkowszczyzna nie od razu została odwołana i nie od razu przestano się z należytą zdecydowaniem odprawa w kierownictwie Partii, co nie mogło nie odbić się ujawniło na treści oświaty partyjnej. Dopiero walka całej Partii przeciwko gonimkowszczyźnie pozwoliła w sposób zasadniczy przebudować szkolenie aktywistów w duchu nieuprzedzonej postawy wobec wszelkich ideologicznych wypaczeń marksizmu-leninizmu. Zadania budownictwa socjalistycznego w Polsce ogromnie wzmożyły aktywność szerokiej mas partyjnych, obudziły w nich ogromne zainteresowanie dla sagadnied teoretycznych, wywołały duży pęd do nauki, stały się bodźcem do szybkiej rozbudowy sieci oświaty partyjnej i znacznego podniesienia poziomu szkolenia partyjnego.

Świadczy o tym olbrzymi i coraz bardziej rosnący popyt na literaturę

marksistowską, zwłaszcza zaś na dzieła Lenina i Stalina.

Dontostą rolę w dziedzinie ideologicznego umocnienia szeregów Partii odegrał Kongres Zjednoczenia Partii klasy robotniczej w grudniu 1948 roku oraz uchwała na tym Kongresie deklaracja programowa. Deklaracja ta jasno postawiła sprawę walki przeciwko oportunistom, nacjonalistom i socjal-demokratyzmowi, sprawę konsekwentnego opanowania podstaw marksizmu-leninizmu, podkreśliła istotę demokracji ludowej, jako formy dyktatury proletariatu.

Nieocenioną pomocą dla szkół partyjnych w Polsce były programy, opracowania metodologiczne oraz stenogramy wykładów Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP (b). Niezwykle bogata doświadczenia szkół partyjnych WKP (b) ułatwiło ściśle powiązanie teoretycznej wiedzy słuchaczy z praktycznymi zadaniami codziennej pracy partyjnej, pomogło podnieść jakość nauczania i poziom teoretyczny uczących się.

Niezależnie od centralnych szkół partyjnych, Partia stworzyła system 6-miesięcznych szkół wojewódzkich oraz krótkoterminowych szkół powiatowych, jak również system kursów i szkół wiesiorowych - gminnych, fabrycznych i innych. Wszystkie te szkoły i kursy objęły ponad 200 tys. członków i kandydatów Partii, co stanowi 15 proc. wszystkich członków Partii. Innymi słowy liczba uczących się jest trzykrotnie wyższa, niż przed Plenum Sierpniowym 1948 roku. Począwszy od kwietnia 1950 r. radiowe kursy naucała partynego obejmą nowe dziesiątki tysięcy członków i kandydatów Partii.

Aktyw partyjny studiuje w specjalnie utworzonej sieci kolekcji „Krótki Kurs Historii WKP (b)”, który rozsiadł się w kraju w nakładzie 1 milion 250 tys. egzemplarzy oraz nastąpiła w historii polskiego ruchu robotniczego.

Masowe nauczanie polityczne nabrało olbrzymiego rozmachu w okresie przygotowań do obchodu 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina. W ciągu krótkiego czasu w całym kraju powstała rozgałęzioną sieć kolekcji dla studiowania zyciorysu Towarzysza Stalina, Setki tysięcy robotników, chłopów i inteligencji pracującej zapoznaje się z życiem i działalnością Towarzysza Stalina.

Należy jednak stwierdzić, że w dziedzinie przygotowania i szkolenia naszych kadr partyjnych mamy jeszcze szereg istotnych braków. Nasze pomoce szkolne, pomimo propagandystów, prelegentów i wykładów, których liczba sięga 10 tys., często nie stoją na wysokości zadania. Wśród propagandystów wciąż jeszcze odsetek robotników jest niezmierny. Rozbudowę za przykładem WKP (b) sieć ośrodków szkolenia partyjnego, dążyć do stałego podnoszenia poziomu kadr propagandystów oraz do usprawnienia całej pracy w szkołach partyjnych.

Z dużym rozmachem odbywa się uprzemysłowienie naszego kraju i potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. 6-letni Państwowy Plan Gospodarczy wysuwa porażające zadania budownictwa socjalistycznego. Aby pomyślnie rozwiązać te zadania, trzeba dysponować dostateczną ilością specjalistów we wszystkich dziedzinach.

Partia coraz śmielej i coraz szerzej rozwija działalność w dziedzinie kształcenia kadr technicznych. W przemysle inżynierowie stanowią 0,7 proc. ogólnej liczby zatrudnionych, a technicy - 2,2 proc. W niektórych gałęziach przemysłu, takich jak np.

włókienniczy, papierniczy, skórzany i inne liczba wykwalifikowanych pracowników z wyższym wykształceniem jest absolutnie niewystarczająca. Rozmieszczenie kadr w przemyśle obciążone jest dużymi wadliwościami, z których największą jest niezwykle jeszcze niski odsetek inżynierów zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Odsetek członków Partii wśród kadr inżynierskich wynosi około 25 proc. Jednakże kadry te w dużej mierze wymagają stałej pracy ideowo-wychowawczej, którą prowadziły w niedostatecznym stopniu. Zdecydowana większość inżynierów i techników pracuje w czasie, nie tylko z obowiązku, ale z przekonania. Partia nie zapomina jednak o tym, że wróg wykorzystując swe dawne konтакты usiłuje przeniknąć do szeregów inteligencji technicznej, by nawiązać szpiegostwo i szkodnictwo. Toteż kontynuując uporczywie i cierpliwie walkę o wychowanie w nowym duchu starej inteligencji technicznej, wśród której jest niemało utalentowanych i ideaowych ludzi, Partia skierowuje do wyższych uczelni technicznych coraz większe zastępy najzdolniejszych młodych robotników, aby stworzyć w ten sposób kadry nowej inteligencji ludowej.

Partia wysuwa jednocześnie na kierownicze stanowiska przedowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. W ciągu ostatnich lat na kierownicze stanowiska w przemyśle wysunęli ponad 15 tys. robotników. Bez względu na wielkość robotników, których wysunęli na kierownicze stanowiska, Partia nie zapomina o ich wykształceniu i oświadczeniu. Wzrost klasowy nie raz usiłuje ich skompromitować, podważyć ich autorytet w oczach robotników.

Organizacje partyjne na wsi obejmują 14,4 proc. ogółu członków Partii. Ostatnio wiejskie organizacje partyjne znacząco ożywiły i zahartowały się w walce z bogaczami wiejskimi.

Ważną formą politycznego oddziaływania na pracujące chłopstwo oraz pogłębienia kierowniczej roli klasy robotniczej jest szeroko rozprowadzona w fabrykach i zakładach pracy myślowych ruch łączności ze wsią.

Ogromne ponadto znaczenie w zakresie urzeczywistnienia kierowniczej roli klasy robotniczej wobec chłopstwa posiadają Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Na wszystkich odcinkach budownictwa na wsi rodzą pod kierownictwem Partii kadry, które powołane są do torowania drogi socjalistycznej przebudowy rolnictwa w Polsce Ludowej, kadry, które wymagają stałej opieki i kierownictwa ze strony Partii i Rządu.

Utworzenie w całym kraju organów władzy miejscowej w postaci Rad Narodowych, wybieranych na zasadach demokratycznych wymaga od Partii masowego przygotowania kadr, które potrafią pokierować różnorodną działalnością tych organów, potrafią przekształcić je w realizatorów uchwał Partii i Rządu, w bojowych organizatorów najszerzych mas pracujących.

Partia nasza zdaje sobie sprawę z tego, że niebawem tempo gospodarczego, technicznego i kulturalnego rozwoju kraju, realizacja 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu jest niemożliwa bez masowego nauczania, bez szybkiego wzrostu inteligencji technicznej, bez organizowania masowego współzawodnictwa i przedownictwa pracy, bez podniesienia poziomu kulturalnego milionów rzesz ludu pracującego.

Wysuwanie i szkolenie kadr socjalistycznych jest przede wszystkim związane z pogłębieniem rewolucji kulturalnej w Polsce.

Polska ludowo-demokratyczna ma znaczne sukcesy w dziedzinie rozwoju kulturalnego, Partia i Rząd mają jeszcze w tej dziedzinie do wykonania olbrzymią pracę. Przewyższenie ideologii burżuazyjnej, walka z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi wymaga od klasy robotniczej i jej Partii ogromnego wysiłku w ciągu długiego czasu.

Wykonanie gigantycznych zadań, postawionych przez 6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce wymaga przygotowania co najmniej 40 tys. no-

wych inżynierów i 100 tys. techników. Liczba inżynierów wrośnie dzięki temu do 2 proc., a techników do 6 proc. w stosunku do ogółu pracowników za-trudnionych w przemyśle.

Według najekonomiczniejszych obliczeń w ciągu najbliższych 6 lat należy przygotować w fabrycznych szkołach zawodowych, szkołach przemysłowych, na kursach technicznych i w średnich szkołach zawodowych ponad 2 miliony ludzi, w tym nauczyć fachu znaczną ilość kobiet. Trzeba znacznie rozszerzyć przygotowanie specjalistów, posiadających średnie wykształcenie techniczne dla przemysłu węglowego, chemicznego, hutniczego, włókienniczego i budowlanego oraz dla sieci handlowej.

Wzrastające zapotrzebowanie kadr narzuca konieczność wszechstronnego rozszerzenia nauczania systemem korespondencyjnym.

W roku 1949 utworzono Wyższą Szkołę Planowania i Statystyki, która ma przygotowywać kadry ekonomistów niezbędnych dla realizacji 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w kraju. Wyższa Szkoła Planowania i Statystyki stawia sobie za zadanie wyszkolenie naukowych kadr, stojących na wysokim poziomie ekonomicznym dla innych wyższych zakładów naukowych oraz współdziałanie w naszczepleniu i ugruntowaniu marksizmu-leninizmu na wszystkich kate-

drach ekonomii politycznej w Polsce. Jednocześnie coraz szerzej kręgi stała oca walka o przenikanie ideologii marksistowsko-leninowskiej do wykładowców różnych dyscyplin naukowych.

Realizacja planów wysuwania i szkolenia kadr wymaga natężenia wysiłków całej Partii. Plany te zostaną wykonane, jeśli w najbliższym zakresie, wykorzystane będzie nieocenione doświadczenie Partii Bolszewickiej.

Polsko-radziecki układ o współpracy gospodarczej, wymiana wy-dawników i materiałów naukowych, oddziały wybitnych uczonych i specjalistów radzieckich w Polsce stanowią już olbrzymią pomoc dla kadr Polsk. Wyjazdy polskich pracowników naukowych do ZSRR oraz ich odwiedziny w wybitnych i przedstawieli wiedzy lekarskiej stały się poważnym bodźcem dla rozległej pracy badawczej uczonych polskich.

Skupiając uwagę na zagadnieniu przygotowania kadr, naprawiając popełnione w tej dziedzinie błędy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dąży do tego, by możliwie jak najszybciej zlikwidować istniejące dysproporcje między wzrastającymi potrzebami kraju w dziedzinie kadr a tempem ich przygotowania. Zadanie to należy do najważniejszych w roku 1950.

## Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) — Dnia 5 kwietnia ambasador ZSRR na Węgrzech, Kisielow, wydał wielkie przyjęcie na cześć radzieckiej delegacji rządowej, która bawi na Węgrzech w związku z obchodem 5 rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką.

Na przyjęciu obecni byli: szef radzieckiej delegacji rządowej, wicepremier Związku Radzieckiego — marszałek Woroszyłow, członkowie delegacji — sekretarz KC WKP(b) — Susłow, gen. Swirzow oraz pisarz ukraiński — Gonczar.

Na przyjęcie przybyli również

członkowie delegacji rządowej: Chińskie Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, oraz delegacji partii komunistycznych Francji, Włoch, Grecji, Hiszpańskich Republikańskiej, Anglii, Kanady, Austrii, Finlandii, Niemiec Zachodnich i Danii.

Przyjęcie przeszło w niezwykle serdecznej atmosferze.

D. Mielnikow

# Nad rozbitym korytem Wyniki 2 lat planu Marshalla

Wiosną 1948 r., gdy Kongres USA przyjął sławny plan Marshalla, Harriman, ówczesny przywódca Komitetu do opracowania planu Marshalla, a obecny pełnomocnik tego „planu” w Europie, oświadczył chęlnie: „Pragniemy, by na Zachodzie bujniej rosła trawa”.

Te chętelne słowa mogą stanowić obecnie niezłą ilustrację tego, jak daleko odbiegły od rzeczywistości przyrzeczenia inicjatorów planu Marshalla. Dziś, w dwa lata po przyjęciu planu Marshalla, najgorliwiej nawet propagandyści amerykańscy nie ośmielają się rozciągać przed mieszkańcami Zachodniej Europy perspektyw raju na ziemi. Zmarzłizowany raj okazał się w rezultacie prawdziwym piekłem dla mas pracujących...

## Rozłam Europy i jego skutki

W przemówieniu na paryskiej naradzie trzech ministrów spraw zagranicznych w dniu 2 czerwca 1947 roku, czyli prawie na rok przed przyjęciem planu Marshalla, tow. Molotow wykazał dobitnie, jakie skutki nieuchybnie poczynią za sobą realizacja planu Marshalla. Molotow oświadczył, że plan ten przede wszystkim „rozbije Europę na dwie grupy państw i stworzy nowe trudności we wzajemnych między nimi stosunkach”, a po wtóre — doprowadzi do „mieszania się w sprawy wewnętrzne państw europejskich, zwłaszcza tych, które bardziej potrzebują pomocy z zewnątrz”.

„Kredyty amerykańskie — przepowiadał Molotow — nie będą służyły sprawie odbudowy gospodarczej Europy, lecz sprawie wykorzystania jednych krajów europejskich przeciwko innym krajom europejskim, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy niektóre wielkie mocarstwa, dążące do hegemonii, będą to uważały za dogodną dla siebie”.

Oceña planu Marshalla, jaką dał Związek Radziecki w chwili, gdy plan ten załdewie powstał, znalazła obecnie całkowite potwierdzenie.

W roku 1948 sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu: we Francji wygazono wszystkie wielkie piece w departamentach Meurthe i Moselle, zamknięto liczne kopalnie w departamencie Nord. Wiele fabryk metalurgicznych w Anglii zredukowało produkcję i stoi w obliczu całkowitego unieruchomienia; w stoczniach angielskich zamówienia w końcu 1949 roku równały się załdewie jednej trzeciej produkcji tych stoczni.

W Włoszech produkcja przemysłowa w roku 1949 wzniosła przecięt-

nie 80 procent poziomu roku 1938. Jak wynika ze sprawozdania Sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych, w drugiej połowie 1949 roku we wszystkich krajach zmarszalizowanych wydanie obciążiły się wytop stali, żelaza, wydobycie ropy naftowej oraz zmniejszyła się produkcja przemysłu ciężkiego, elektrycznego, chemicznego, tekstylnego i wielu innych.

Wyjątkowo ciężka sytuacja wytworzyła się w dziedzinie finansów krajów zmarszalizowanych. Sytuację tę charakteryzuje ostry, chronyczny deficyt dolaryowy. W myśl warunków planu Marshalla, kraje Europy Zachodniej winny nieprzerwanie importować z USA właśnie te towary, których większość byłaby zdolne produkować same. Eksport USA do krajów Europy Zachodniej w roku 1948 przewyższał import z tych krajów o 246 procent, w wyniku czego deficyt dolaryowy uległ zwiększeniu.

Czyli: kurczenie się ważniejszych gałęzi produkcji, kryzys zbytu oraz chroniczny deficyt dolaryowy, to bezpośrednie skutki planu Marshalla dla gospodarki państw zachodnio-europejskich. A ofiarą tych skutków padają masy pracujące krajów zmarszalizowanych.

Ogólna liczba bezrobotnych w krajach zmarszalizowanych Europy wynosi — według urzędowych danych — 6 milionów osób. Według komunikatu ONZ o sytuacji gospodarki światowej, bezrobocie w roku 1949 zwiększyło się, w porównaniu z rokiem poprzednim: w Belgii — przeszło dwukrotnie (ten mały kraj liczy obecnie 350 tysięcy bezrobotnych), we Francji — 2,6 razy, w Niemczech Zachodnich — przeszło dwukrotnie, w Holandii — 1,5 razy itd. Stale wzrastająca cena chleba w Anglii wzrosła o 28 procent, mięsa — o 43 proc. We Francji ceny są dzisiaj 20-krotnie wyższe, niż przed wojną. Nie inaczej wygląda sytuacja we Włoszech.

W błędnym kole Plan Marshalla nie wypnął również na polepszenie się sytuacji gospodarki amerykańskiej. Nie uchronił on USA od kryzysu gospodarczego, odwrotnie — przyspieszył tempo narastania tego kryzysu. Deficyt dola-

rowy, który powstał w wyniku planu Marshalla, stanowił cios nie tylko dla Europy Zachodniej, ale również dla samych Stanów Zjednoczonych.

Już w ciągu jednego roku istnienia planu Marshalla, ogólna wartość eksportu USA zmniejszyła się o 18 procent, zaś w roku bieżącym eksport ten nie osiągnie prawdopodobnie nawet tego poziomu. W składach gromadzą się coraz większe ilości towarów, nie znajdujących zbytu. Dyskryminacja handlowa, stosowana przez USA wobec Europy Wschodniej i Chin, doprowadziła do zredukowania zamówień w całym szeregu gałęzi przemysłu amerykańskiego, a w rezultacie — do wzrostu bezrobocia. Liczba bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w USA sięga już 18 milionów.

W atmosferze narastającego w USA kryzysu gospodarczego, monopolisci amerykańscy zwiększają nacisk na kraje zachodnio-europejskie. „Każdy, kto stoi jedną nogą w grobie — pisze Jonathan Swift w swoich podrózkach Gullivera — stara się jak najmocniej umieścić swą drugą nogę na ziemi”. Monopolisci USA, których również dotyczy to prawo wszystkich skazanych na zagładę klas, usiłują utrwalić swoje panowanie w krajach Europy Zachodniej. W tym właśnie celu wysunęli projekt stworzenia Unii Platynowej. Organizacja tej Unii skierowana jest przede wszystkim przeciwko Anglii, która w ten sposób ostatecznie wyparta zostanie z Europy. Fakt ten jest przyczyną przybierającej coraz bardziej na sile walki między monopolami amerykańskimi i angielskimi, przy czym te ostatnie — jako przeciwwagę — pragną skłócić własną „Unię” (Zjednoczenie gospodarcze Anglii i krajów skandynawskich).

Bankructwo planu Marshalla stało się już oczywistym dla całego świata. Masy pracujące krajów kapitalistycznych raz jeszcze przekonały się na tym przykładzie, że żadne, zaschwalane przez współczesnych apologetów kapitalizmu środki nie potrafią zbawić ich od nędzy i ruiny. Co raz głębiej uświadamiają sobie one słuszność słów Lenina, że „poza socjalizmem nie ma dla ludzkości ratunku od wojen, od zagłady milionów i milionów ludzi”.

# Solidaryzujemy się z projektem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

(Dokończenie ze str. 1-6) — Ładzi szkoda sobie, ale w pierwszym rzędzie szkoda nam, całym kolektywowi fabrycznemu, opóźniając wykonanie planu, dezorganizując pracę. Jakże często obserwowaliśmy wypadki niesumienności w pracy, niekiedy zgola złośliwego łaskotania — byliśmy wobec tego prawie bezsilni. Teraz będzie lepiej — oświadczała towarzysze, zajmując miejsca.

Po krótkim referacie tow. Niemciałka, sekretarza KW PZPR, zaświadczającego zebranych z tekstem ustawy, rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Głos zabierali starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, przewodnicze i przewodnicy pracy, a wszystkie wypowiedzi jasno wskazywały na jedno, że ustawa jest słuszną, wszyscy są zdania pełnego jej przeprowadzenia, a tym samym likwidacji niesprawiedliwych nieobecności i nierobstwa.

— Ta ustawa nie godzi w interesy robotnika — mówił tow. Skowroński — lecz broni go. Godzi on natomiast w tych, co celowo psują naszą robotę. Nie ma wśród nas, uczących robotniczy, takich, którzy by nie obrusali się na tych, co dezorganizują pracę, utrudniają współpracownictwo.

Dość z łaskotaniem, przez z łaskotaniem! — Trzeba skłócić z nierobami i pijakami i tymi, co ciągle szukają zwolnienia na dzień lub dwa — mówiła przewodnicząca pracy, Witkowska.

Zaloga z PZPR w Zgierzu dowiodła, że rozumie znaczenie projektowanej ustawy i że się z nią w pełni solidaryzuje. W uchwalonej na zebraniu rezolucji, czytamy między innymi:

— W naszych zakładach nieusprawiedliwiona nieobecność stanowi 1,8 proc. ogólnej ilości roboczogodzin. W sumie przynosi nam to stratę 3360 kg w przedsięwzięciu wartości wielu milionów zł. Dlatego też uważamy opuszczanie dni pracy bez usprawiedliwienia za czyn, godzący w dobro klasy robotniczej i gospodarki narodowej i z głębokim uznaniem i radością witamy ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, karząc jednostki aspołeczne, szkodliwe, a nagradzając robotników uczciwie i solidnie pracujących.

# W CZORAJ i DZIŚ

## Niechaj mówią pamiętniki i żywi ludzie Święta w dawnych „dobrych” czasach (Z pamiętników bezrobotnych)

Niezna jest w Polsce Ludowej smora bezrobocia. Nie głód i niedza, ale coraz bardziej wzrastający dobrobyt jest dziś udziałem człowieka pracy. Wystarczy pobieżny rzut oka na ożywiony, przedświąteczny ruch w sklepach, aby stwierdzić, iż Wielkanoc w 1950 r. przejdzie pod znakiem dosyć, którego tak brakło w Polsce przedwzrostkowej. Nie dawne, ale nowe, obecne czasy są dobre. Ale żeby to sobie należycie uzmysłowić, nieźle jest cofnąć się w przeszłość, w owe „czule mgiełki zawieszane nad dawnymi, dobrymi czasami”.

Oto wyjątki z przedwojennych „Pamiętników bezrobotnych”, wydanych przez Inst. Gosp. Społecznego w Warszawie w 1933 roku.

Murarz warszawski, człowiek żonaty, obarczony (jak to się wówczas mówiło) czworgiem dzieci, pisze, co następuje:

„Nadchodzą święta Wielkiej Nocy, patrzę, a tu u mnie nie ma co w garnku włożyć, widzę, że niedza ogólna. Idę do pana kierownika opieki i pokazuję zaświadczenie, że mam w domu komorne za tyle miesięcy, może mnie dopomoga, bo dzieci i żona głodują i wołają jeść, a mam jeszcze w dodatku mieszkać na ulicy z czworgiem drobnych dzieci...”

„Gospodarz za komorne mnie eksmituje, mieszkałem wtedy ulica Wronia Nr... wyrzucił mnie na schody z dziećmi, tam zamieszkuje parę dni...”

A oto, co pisze 22-letni brakarz z Warszawy:

„Bezrobotny — to bezrobotny, ale przecież jest człowiekiem i wcale, jak każdy inny. A tymczasem traktuje się go jak zbrodniarza, jak głodną bydło, które, obawiając się, może rzucić się na złodzieja swej pracy. Jednym słowem, w obecnym ustroju kapitalistycznym policja gra najpodlejszą rolę, bo sa pieniądze i szarcie pilnuje, jak afera psów, do brobyta burżuazji.

„Gazety np. donoszą, że jest kilkadziesiąt milionów bezrobotnych. Tak piszą gazety, a napewno ich jest 100 milionów na całym świecie. Sądząc z tego, dzisiaj na świecie

stosunki społeczne najbardziej dojrzały do wywołania wszechświatowej rewolucji... Czas już najwyższy podłożyć dynamit pod sprężynę budowę świata kapitalistycznego.”

Robotnik, malarz z Łodzi, stwierdza:

„Przed świętami Wielkiej Nocy wymalowałem z pomocą ojca kilka mieszkań. Z nadchodzącą wiosną i matkę zatrudnił ogrodnik za 10 zł tygodniowo. Ojciec mówi, iż niepodobna, by po świętach nie było lepiej. Jest w tym coś z odwiecznej wiary człowieka niesytego w lepsze jutro. Tak przed każdymi świętami wchodzi w dusze ludzkie nadzieja, że po świętach będzie lepiej.”

Niewykwalifikowany robotnik warszawski oświadcza:

„Kolo świąt Wielkanocnych prosiłem w Pośrednictwie Pracy o udzielenie mi jakiejś zapomogi doradczej. — Wy nie otrzymacie, tylko żonaci dostają — odpowiedział urzędnik.

Jakże rozpaczliwie brzmi wspomnienie biednej pomocnicy domowej: „Ratujcie nas, bo już jesteśmy bez wyjścia, co dzień to walka o życie, to borykanie się z tą niedzą, już brak mnie sił słuchać, jak dzieci płaczą: mam, ja nie mam bułek, ja nie mam w co się ubrać, ja jestem głodny, mnie ścisła, ja już nie wytrzymam dłużej...”

Rzecz jasna, nie dla wszystkich lata przedwojenne były latami głodu, chłodu i niedzy. Była spora garść takich, dla których był to okres wszelkiej pomyślności. Dla panów oszarników, dla panów fabrykantów, dla wyzyskiwaczy i ciemleżycieli ludu pracującego. Skonfrontujemy zresztą najlepiej wyżej wymienione pamiętniki bezrobotnych z wykwiętym pamiętnikiem dziedziczki na Marchwa, hr. Niemojowskiej.

„Poznałam na marę św. o goda. 9 do św. Aleksandra. Przygotowałam sałatkę, deser, kwiaty itd. Otrzymałam broszurę Szymanowskiego. Śniadanie u nas: kapelan-major Nieniewski, Karol Raczynski, Józefowa Zółtowska, Zdzisław Lubomirski, ja, ar-

cybiskup, ks. Em. Czwertynski, Józef Zółtowski, miała być panna Siemiątkowska, ks. Eustachy Sapięha, Zdzisł. Lubomirski, mój mąż, ks. Eust. Sapięha, ks. Olg. Czartoryski, ks. Julia Lubomirski, H. Poturlicki.

Jadospis: zupa rakowa, krokiety, galantyna, comber sarni, szparagi, lody brzoskwinowe, deser.

Wina: Madere, Medoc, Sudirant, Romane moussoux.

Wycieczka statkiem, zachwycająca, ponad 100 osób — była zafundowana przez mego męża, orkiestra 2 pułku, burza, tańce w kajucie, podwieczorek na statku... Mój mąż podnosił sprzed naszych drzwi zglodniałą ubogą...

Śniadanie u nas: Józef Michałowski, pani J. Chłapowska, mój mąż, ja, Władysław Michałowski, panna Pia Górka.

Potrawy: consommé aux oeufs pochés en tasse, petits patés a la cervelle, filets mignons jardiniere, entremets excellent espec de soufflé de ris, de poires et d'abricots. Napoje: Sudirant et Moselle moussoux...

Z jednej strony luksus, opływające w dostatkach, z drugiej niedza i głód — tak, to pamiętka dawnych „dobrych” czasów, z którym porządek zrobiła dopiero wyzwolona Polska Ludowa. I o tym winni pamiętać wszyscy przedwojenni pariasi proletariacy, zasiadający przy sutym stole świątecznym w 1950 z.

Pamiętam święta przed wojną — mówi chłop bezrolny, tow. Antoni Stepniak, z gromady Kolumbia—Mała Wieś, gm. Gortatowice, pow. rawsko - mazowieckiego. Święta te z jednej strony dawały człowiekowi możliwość odpoczynku po ciężkiej pracy, z drugiej zaś przynosiły zgryzotę, gdyż mówiąc prawdę, nie było co na ten stół postawić. Pracując w młeczarni zarabiałem ziółkową dziennie. Nie wystarczyło to na życie, nie mówiąc już o przyodziewku. Dzieciom trudno było wytłuma-

czyć, że u nas święta inaczej wyglądały, niż u bogatych chłopów. Małe były i nie mogły jeszcze tego zrozumieć, że w ustroju kapitalistycznym jedni mają dostatek z wyszku innych, zaś właśnie ci wyszcy wani zmuszeni są żyć w niedzy. Pa trząc na te maleniśwa, gnębiła człowieka troska o ich przyszłość. Jakaż bowiem mogła je czekać przyszłość? Beznadziejna. Niedza taka, w jakiej i ja żyłem podówczas. Do szkoły posyłać nie można było,

bo i za co. Do szkół średnich nie przyjęli by dzieci biednego chłopca, gdyby nawet środki na to się znalazły. Jedynym wyjściem pozostawała służba u bogaczy, służba, przy nosząca poniewierkę i biedę.

Jakże inaczej dzisiaj, w Polsce Ludowej, wyglądają te święta! Prawda, że nie mamy jeszcze wszystkiego pod dostatkiem, tak jakby niektórzy sobie tego życzyli. Zniszczony w czasie wojny kraj nasz musimy najpierw odbudować, musimy rozwinąć nasz przemysł, podnieść kulturę rolną na wsi, a wtedy będziemy mieli już pełny do statek. Dzisiaj, dzięki naszemu u strojowi, ustrojowi sprawiedliwości społecznej, znoszącemu wyszku człowieka przez człowieka, udzielające mu wszystkim jednakowych możności zdobywania wiedzy, jestem spokojny o przyszłość moich dzieci. Je dna córka ukończyła szkołę i pracuje już samodzielnie, druga jeszcze kształci się w Liceum. Nie mniej je dnego tylko to szczęście spotkało. Takich, jak ja, jest bardzo wielu. Np. w gromadzie Sierchowy chłopci małorolni Stanisław Zarychta i Jan Pietrzak za czasów sanacji nawet nie marzyli o posyłaniu dzieci do szkoły, a dzisiaj obaj kształcą po troje dzieci w szkołach średnich i wyższych. W swe szczęście nie może jeszcze dzisiaj uwierzyć Stanisław Matera, robotnik w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Żeromnie, pow. łódzkiego, powtarzając ciągle: „Czy to możliwe, żeby dzieci formala uczyły się w szkołach średnich i wyższych?” Za czasów sanacyjnych był on formalem w majątku obszarniczym. Toteż ciężki miał los. Z trudem mógł wyżyć swe dzieci.

## Pewność lepszego jutra opromienia tegoroczne święta

Ob. Stanisław Nowicki niewiele ma czasu — bowiem wraz z innymi pracownikami Archiwum Miejskiego, przygotowuje na dzień Święta Pracy, z bogatych zbiorów Archiwum, wystawę na temat polskiego ruchu robotniczego. Znajduje jednak chwilę czasu na rozmowę z nami.

— Zamlowany jestem w tej swojej pracy — mówi — dokumenty i zbiory — to przecież żywa historia. Pracuję w Archiwum od chwili wyzwolenia. Trzeba było skrzętnie użu pełniać i porządkować zniszczone i zdekompletowane w czasie wojny zbiory. Warunki mej pracy i życia układają się teraz pomyślnie, a nie tak przecież bywało przed wojną, za czasów sanacji...  
Ob. Nowicki snuje dalej swe ni-

wesołe wspomnienia: jeden z jedenaściorga dzieci nauczyciela wiejskiego niełatwo miał dzieciństwo i młodość. Chciał również zostać nauczycielem, dlatego z Rogowa przeniósł się do Łodzi. Z trudem otrzymał pracę jako wychowawca w Domu Wychowawczym dla dzieci moralnie zaniedbanych. Ale kierownictwo Domu wyznaczyło mu takie godziny pracy, które uniemożliwiały mu jednocześnie naukę. Lata mijały. Ob. Nowicki objął pracę urzędnika Wydziału Opieki Społecznej. Przez 10 lat pracował, aby otrzymać narazicie awans na referenta wydziału, chociaż posiadał oddawna odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Dzień podrasłały. Perspektywy na dalsze ich kształcenie nie było.

— Za to obecnie jest zupełnie inaczaj. Mój najstarszy 24-letni syn jest profesorem gimnazjum, w Polsce Ludowej bowiem umożliwiono mu studia, najmłodszy 11-letni chłopak chodzi do szkoły, a średni syn — 21-letni po ukończeniu gimnazjum jesienią ub. r. został jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki wysłany na dalsze studia do Związku Radzieckiego, gdzie kształcił się na Wydziale Scenopisarstwa.

— Przyjemne, wesołe i syte będziemy mieli święta w tym roku — mówi na zakończenie naszej rozmowy — ob. Nowicki. Najważniejsze jednak — to pewność losu naszych dzieci, które przy pomocy Rządu Ludowego, możemy wraz z żoną wychować na dobrych i pożytecznych obywateli, wraz z całym społeczeństwem budującym przyszłość i pokój naszego kraju.

Pokój — i walka o pokój — to teraz najpodważniejsze zadanie wszystkich ludzi pracy całego świata. Myślenie, że podobnie, jak ja, który mam trzech synów — żaden ojciec i żadna matka w całym kraju nie chcą wojny.

Zdecydowana postawa wszystkich ludzi pracy, budujących przy swych warsztatach pracy, biurach i urzędach szczęśliwą przyszłość dla siebie i swych dzieci — to najlepsza odpowiedź na knowania podlegaczy wojennych.

Najwięcej troszczyłem się o to, mówi tow. Matera, ażeby dzieci moje nie zasnęły głodu. Nie zawsze to się udawało, bo zarobek był bardzo niski. W najmniejszych mych zamierzeniach, nie marzyłem nawet o tym, ażeby dzieci posiały do szkoły. Czekaj je los taki, jak i wszystkim zresztą ze służby folwarcznej. Od najmłodszych lat musieli pracować u dziedzica. Należało pomóc rodzicom, zresztą i sam dziedziec wy pedzał je do roboty. A dzisiaj? Nie do pomyślenia to było za czasów sanacji. Jeden mój syn kończy szkołę średnią, drugi zaś studiuje na u niwersytecie. Dzisiaj nie martwię się o przyszłość mych dzieci, gdyż wiem, że droga do wiedzy stoi przed nimi otworem.

Jakże inaczej obchodzą dziś święta małorolni chłopci i robotnicy rolni, trapieni niedzą przed wojną, nie żyjący nawet nadziei, że ta niedza kiedyś się skończy. Dzisiaj pa trzą z ufnością w swą przyszłość i przyszłość swych dzieci, z wiarą, że ustrój nasz będzie podnosił stale stopę życiową szerokiej mas chłopów pracujących oraz zapewni awans społeczny ich dzieciom. (Mal)

## Wesoły kacik O prawidłowy „rozkład świąteczny”

„Nila nie jest prorokiem we własnym kraju” — posiada przyszłość. Nie trzeba jednak ucale być prorokiem, aby przepowiedzieć (i to bynajmniej nie na podstawie t. sw. czarnej magii, wróżby z kuli, z kart, czy fusów, ale orientując się całkiem realnie, według przedświątecznego ruchu w sklepach), iż tegoroczne święta upłyną pod znakiem sytości, wspaniałej i ponad normę opieszności, tudzież przagnienia.

Tak to już, uważacie, wygląda na tym świecie: w krajach, wyszczelonych od kapitalistycznego jarzma ucisku i wyzysku — t. sw. hiszpańskie, przedstawia się okazale, obficie i bujnie, w krajach, natomiast marszallowskich na stół świąteczny wyklada się przeważnie ostre sakuski (sólki), tudzież mięswo z puski, po którym człowiek nabiera końskiego wigoru, ile, że mięswo owo (t. sw. horsemeatki) pochodzi od matki—kobyły (amerykańskiej). O tradycyjnym jajeczku wielkanocnym, aż żal tam mówić: sasywa się je, moi stoci, jak aspirynę, lub proszek z kogutkiem, bo jakie inaczaj miksaturę chemiczną zasywać?

Wijęć się atoli w pęczach kielbas, tudzież wspierając dobre samopoczucie o ponętną szyneczke, czy baleron — starajmy się o prawidłowy, że tak powiem, rozkład świąteczny. Zeby, uważacie, nie dopuszczać potem do uciekania się pod skrzydła medycyny i farmacji. Wiadomo przecie, że w święta i po świętach pełna ręce roboty ma u nas... pogotowie ratunkowe, tudzież ob. ob. aptekarsze dyżurni. Wijęć popuszczajmy, proszę Was, pasę, ale w miarę i nie posuwajmy dyngusa (alkoholicznego), aż do stanu, który określa się gwawo terminem: „załal się w pestkę, albo w dechę”.

Nie samymi nóżkami na simno tudzież schabem człowiek żyje. Sz, senni o tym wiecie, jeszcze inne rozrywki i przyjemności. Ot, radziłbym wam np. znieść toystawę gasetek ściennych, (otwarta przez całe święta, adres — Piotrkowska 102, Spółdz, Art. Plastyków). Wieczorkiem dobrze i pożytecznie pójść na przedstawienie do Teatru Nowego, na piękną sztukę Korniejczuka „Makar Dubrawa”. Polecamy również „Niemeću” w „Potocznyim” i „Dom otwarty” w Teatrze im. Jaracza. Zresztą bliższe informacje co do rozrywek kulturalnych znajdziecie na dalszych kolumnach „Głosu”. Starajcie się z nich skorzystać. Et.



W Niemczech Zachodnich



W Hiszpanii



W USA

# ŚWIĘTA W KRAJACH MARSHALLOWSKICH

# Włókiarki walczą o proporzec kobiet włoskich

## Nowa forma współzawodnictwa

Z dnia na dzień rośnie fala zobowiązań dla uczczenia Święta klasy robotniczej świata. Nie ma zakładu lub instytucji w naszym mieście, gdzie nie podejmowano by zobowiązań, zgodnych z możliwościami danego terenu. Kobiety w akcji tej biorą żywy udział, wiedząc dobrze, że w ten sposób utrwalają pokój światowy. W jednym szeregu z kobietami Francji, bohaterskiej Grecji i Włoch walczą o wolność dla mas pracujących całego świata.

Włókiarki Czerwonej Łodzi podjęły hasło kobiet włoskich, które dla uczczenia 1 Maja, nie bacząc na terror i prześladowania ze strony faszystowskiego rządu de Gasperi, postanowiły masowo wstępować w szeregi rewolucyjnych związków za wodowych. Włókiarki łódzkie, wyrażając swą solidarność z kobietami włoskimi, postanowiły ubiegać się o proporzec, przysłany przez nie dla kobiet polskich. Współzawodnictwo zostało już zapoczątkowane. Pierwszy zakład, który wystąpił z nową formą współzawodnictwa o zdobycie proporzeczka kobiet włoskich to PZPB Nr 4. — Robotnice tego zakładu postanowiły rozwinąć troskę o kulturę miejsca pracy. Pierwszą złożyła zobowiązanie przewodnicząca pracy tow. Kruśzewska, która wezwała wszystkie zakłady do tej pięknej formy współzawodnictwa. Wychojąc z założenia, że socjalistyczne podejście do pracy — to nie tylko walka o wykonanie planów produkcyjnych, ale ciągła troska o czystość maszyny i estetyczny wygląd sal produkcyjnych, złożyły zobowiązania tego rodzaju wszystkie kobiety z PZPB Nr 4, PZPB Nr 4 nie są osobiście w tej akcji współzawodnictwa nowego stylu: robotnice z PZPB Nr 7, PZPB Nr 3, PZPB Nr 6 i wiele innych masowo zgłaszają swe zobowiązania.

Kobieta pracująca wie, że każde zobowiązanie, każdy procent ponad plan, przyspiesza budowę socjalizmu i wyraża broń z rąk podległości wyjętym.

Nasze wspólne wysiłki, nasze wspólne prace, to podanie braterskiej dłoni klasie robotniczej, całego świata, a w szczególności klasie robotniczej krajów kapitalistycznych, to szybsze zwycięstwo w walce o ich prawa, to pokój światowy!

Janina Wasmak

# Głos Kobiet

## Kobiety województwa łódzkiego PODEJMĄ ZOBOWIĄZANIA dla uczczenia Święta Pracy

Kobiety województwa łódzkiego, zorganizowane w szeregach Ligi Kobiet i Związku Samopomocy Chłopskiej, biorą wydatny udział w podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się Święta Pracy, święta pokoju i solidarności mas robotniczych całego świata.

Aktywistki Pabianic, przodujące swą pracą społeczną i zawodową, zorganizowały w tych dniach naradę przy współdziałaniu przedstawicieli 29 zakładów pracy. Omawiano szczegółowo formy i zakres zobowiązań majowych, podawano również już podjęte zobowiązania.

Tak więc w Zakładach Przem. „Cewka” kobiety podjęły zobowiązania produkcyjne, które dażą do 15 maja br. 13,5 mil. zł. oszczędności, w PZPO, gdzie zatrudnionych jest 95 procent kobiet, już 18 marca br. 18 taśm podpisało zobowiązanie współzawodnictwa długofalo-

wego: do dnia 30 października br. podniosą kobiety wydajność ze 105 do 115 procent. Kobiety w PZPB Nr 29 zobowiązały się podwyższyć jakość produkcji, pilnie przestrzegać dyscypliny pracy. Przenosząc one jednogodzinny swój zarobek na odbudowę Warszawy. W spółdzielni „Krosno” cała załoga wykona plan półroczny do 1 maja br. przy jednoczesnym zmniejszeniu ilości odpadków.

Poza zobowiązaniami produkcyjnymi postanowiono zwrócić szczególną uwagę na zlikwidowanie nieusprawiedliwionych nieobecności i spóźnień oraz na szkolenie ideologiczne i szkolenie zawodnicze społecznych.

Kobiety wiejskie również nie pozostają w tyle i wykazują zrozumienie dla spraw podnoszenia produkcji rolnej i włączenia się do ogólnych wysiłków przy budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.

A więc Pow. Rada Kobieta ZSCH w Łasku zobowiązała się dla uczczenia Święta Pracy przy współdziałaniu Gm. Rady Kobieta w Szczercowie zorganizować spółdzielnię produkcyjną w tejże gminie. Gminna Rada Kobieta w Rąbieniu pow. Łódź, zobowiązała się zorganizować 2 kół Gospodyń ZSCH i 2 grupy hodowców drobiu. Pow. Rada Kobieta ZSCH wraz z całym Zarządem ZSCH i kobiecym aktywnym gminnym zobowiązała się zorganizować 15 kół Gospodyń ZSCH, 24 grupy hodowców drobiu oraz wprowadzić 75 kobiet wiejskich do kół TPPR.

Zobowiązania te są dopiero początkiem szerokiej akcji, w której kobiety Województwa Łódzkiego wezmą żywy udział, podkreślając w ten sposób swoją wolę walki o pokój i socjalizm, którą prowadzi nieugięta klasa robotnicza całego świata, w oparciu o niezwykłe zwycięstwo Związku Radzieckiego.

Leokadia Królikowska  
Sekr. Odp. Zarz. Wojew. L. K.

## Rozpraszamy mroki ciemnoty

### Udział kobiet w zwalczaniu analfabetyzmu

Liga Kobiet wzięła wydatny udział w zwalczaniu analfabetyzmu. Nasze Koło postanowiło również, w miarę swych możliwości, przyczynić się do postępu tego domostwa przedsięwzięcia. Odbierzmy rozmiar całej akcji przekraczając możliwości nauczycielstwa zawodowego, należy więc spieszyć mu z pomocą. Koło Ligi Kobiet przy Izbie Skarbowej skierowało mnie zatem na 3-tygodniowy metodyczny kurs nauczania, który niedawno ukończyłam.

Rozpoczęły się moje wykłady — pierwsza lekcja... Nakazywałam sobie spokój i opanowanie. Sama nie wiem, jak to się stało, że rozpocząłam lekcję zupełnie inaczej, niż to sobie ułożyłam. Po kilku minutach już się dobrze znałymi nawzajem. Przy zadawaniu pytań wszyscy się ożyli. Lody zostały przełamane. Dziś już lekcje idą nam zupełnie dobrze. Słuchacze umieją (po trzech miesiącach) płynnie czytać. Udzielam również podstawowych wiadomości o Polsce Współczesnej.

Nauczanie daje mi dużo zadowolenia i satysfakcji. Kto się temu ras poświęcił, nigdy nie zrezygnuje.

Zwracam się przeto do koleżanek z gorącym wezwaniem wzięcia udziału w tej tak doniosłej akcji.

Halina Strzeżewska  
koresp. z Oddziału II  
Izby Skarbowej

## „Zmotoryzowane” kobiety

### Pomyślne wyniki kursu dla kobiet motorniczych



Jadwiga Wysocka, Maria Kubiak, Stanisława Kujawińska, Janina Pańska, Krystyna Maślank, Maria Goraj, Jadwiga Wisniewska, Danuta Krzyżtofiska, Aleksandra Smętek, Franciszka Kostrzewska, Irena Wesolowska i Stefania Kotlicka — oto nazwiska tych 12 kobiet, które z dobrym wynikiem ukończyły kurs dla motorniczych Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Kurs ten trwał miesiąc i zakończyć należy, że Łódzkie MKZ są pierwszymi w Polsce, które zorganizowały na większą skalę taki kurs dla kobiet.

Spotykamy rozmówione „zmotoryzowane” kobiety w gabinecie dyrektora naczelnego MKZ — ob. Wawrzyńskiego. Właśnie otrzymują u-

poważnienia dla samodzielnego prowadzenia wozów tramwajowych.

— Coraz więcej zawodów „męskich” przejmować będą kobiety — mówi dyrektor Wawrzyński, wręczając absolwentkom prawa jazdy — musicie więc pokazać, co umiecie. Wasza praca jest bardzo odpowiedzialna, należy w nią włożyć wiele starania i uwagi. Odpowiadacie za zdrowie i życie wszystkich pasażerów. Życze Wam powodzenia w tej nowej pracy.

Ob. Maria Kubiak w imieniu wszystkich koleżanek składa podziękowanie za starania i opiekę nad kursami ze strony dyrekcji, zobowiązując się jednocześnie do wzorowej pracy.

Podczas wspólnej herbatki panuje nastrój ożywiony i wesoły. Kilka ab-



Szkola podstawowa dla dzieci członków spółdzielni produkcyjnej Przenaszyn mieści się w dawnym pałacu dworskim.

## Nauczyłam się żyć w gromadzie

### Pierwszy raz w świetlicy Ligi Kobiet

Jestem gospodynią domową, nie posiadam radia i dotychczas mało interesowało mnie to, co się dzieje poza moim domem. Jedną z moich sąsiadek już kilkakrotnie opowiadała mi o świetlicy LK przy ul. Andrzeja Struga 1, zachęcając, abym tam poszła i poznała świat tętniący życiem, poza ciasnymi ścianami mego mieszkania. Wreszcie wybrałam się tam pewnego dnia.

Obszerna, jasno oświetlona sala rozbrzmiewała dźwiękami muzyki i głosów kobiecych. Panował tu ożywiony ruch i wesoły nastrój. Kierowniczka świetlicy w kilku zdaniach poinformowała mnie o charakterze pracy w świetlicy.

— To może i ja na coś się przydam? — rzekłam bez namysłu.

— Na pewno przydadcie się nam,

obywatelko — nam trzeba jeszcze dużo kobiet, które wzięłyby udział w naszej pracy zespołowej, poświęcając chociaż część swego czasu dla wielkiego dzieła naszej przyszłości.

W mieszkającej się obok dużej sali odbywała się jeszcze bardziej, gdy słowa recytacji na zmianę zaczęły wygłaszać „babka i wnuczka” pod kierownictwem bardzo młodej i miłej osoby. Tak, to wszystko jest możliwe. Ale i tu jeszcze nie uczyniłam ani jednego ruchu, zdradzającego chęć współpracy.

Moja przewodniczka wyczuła mój nastrój, gdyż nie pytając o nic, przesiadła ze mną do trzeciego pokoju. Grupa kobiet była tu zajęta szyciem.

— Przygotowujemy stroje dla naszego zespołu tanecznego — rzekła jedna z nich — może i koleżanka nam pomoże?

— Tak, bardzo chętnie — odpowiedziałam bez wahania, biorąc się natychmiast do szycia.

Jak dobrze zrobiłam, że dziś na pierwszy raz wybrałam szycie. Mogę pracować i myśleć. Myśleć o tym, jak dużo możliwości ma dziś każda kobieta — trzeba tylko chcieć uczyć się od ludzi i dać coś z siebie ludzom. Każdego poniedziałku i piątku będę uczęszczać do świetlicy LK, a na środy zapiszę się do chóru. Lubię śpiewać, tak w domu nie mam na to ani chwili ani czasu.

Pójdzie i wy, a zobaczycie, że nie pożałujecie swego kroku.

Adolfina Janiak.

## JAK SIĘ UBRACĆ



W pierwszych dniach brn. Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy zorganizowały rewie modeli wiosennych i letnich. Przed przewodniczkami pracy, racjonalizatorami i przedstawicielami handlu uspołecznionego zademontrowano 100 różnych modeli odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej. Modele były prezentowane przez pracowników WZPO, ich

dzieci oraz artystów scen warszawskich.

Na zdjęciu — modele bluzek i spodniczek wiosennych oraz modele estetycznych fartuszków wiosennych. Prezentują je pracownice WZPO.

Oby tego rodzaju modele jak najszybciej znalazły się w sklepach handlu uspołecznionego w naszym mieście.

## Kobiety dawniej a dziś

### Wielkie przemiany w ciągu 5 lat Polski Ludowej

trwoni w obrzydliwy sposób. Prócz nielicznych aktywistek, pozostałe kobiety nie interesowały się wieloletnią polityką ani wydarzeniami międzynarodowymi. Przytaczały się ciężkie warunki pracy, odbierała im inl cjiatywę krzywdą, na którą, zdawało się wtedy — nie ma lekarstwa.

Amiętam dobrze, że zarówno w roku 1934, jak i 35 oraz później święta przebiegały u nas w przygnębienu i smutku.

Wieloletniemu, żeby jak najprędzej zbudować u nas socjalizm. Ot np. te raz, nadchodziły święta, a w naszej fabryce kobiety myślały o wielu innych sprawach. A więc najpierw, a by zobowiązania na 8 marca były całkowicie wykonane i święto to wypadło jak najlepiej. Teraz znów podjęliśmy wszyscy Czyn 1-Majowy i już troszczyliśmy się o to, żeby nie pozostał na papierze, lecz przybliżył naszym zakładom realne korzyści.

Gdy obecnie przypominam sobie tamte czasy, wprost trudno uwierzyć, że zaszły tak wielkie przemiany. Dzisiaj, przechodząc przez salę naszej przędzalni w PZPB Nr. 21 — jakże inny napotykam wspaniałe nastrój. Owszem, mówi się dużo o przygotowaniu przedświątecznych. Owszem, kłopotą są kobiety, aby na te dwa dni zaopatrzyć się we wszystko pod dostatkami. Jedną przygotowuje sobie więcej su te, inna skromniejsze święta, ale za dnia nie martwi się już, że nie będzie czego do ust włożyć. Pracuje ona, pracuje jej mąż, pracują dzieci, je śli są dorosłe. W sklepach — w bród wszelkich artykułów spożywczych. A najważniejsze — nikt nie mar-

tywi się już o pracę, nie myśli z niepokojem o redukcji, o bezrobociu. W każdym domu wszyscy zasiadają przy świątecznych stołach z poczuciem pewności i spokoju: nie trzeba niepokoić się o przyszłość. Przyszłość nie straszy widmem kryzysu, natomiast rozpościera przed nami nowe, lepsze i wspanialsze perspektywy.

Lecz myłoby się bardzo ten, kto by przypuszczał, że tylko o zaopatrzeniu na święta troszczyć się nasze kobiety. O, wiele uległo zmianie w ciągu 5 lat istnienia Polski Ludowej, zmieniły się zupełnie nasze ko biety. Szerzej, inaczej patrz teraz na świat. Dawno już wyszły poza krąg swych domowych spraw. Inny mi kategoriami myślą teraz — kate goriami nie tylko gospodyń domu, lecz również swego zakładu pracy, obywatelki państwa, w którym one i ich mężowie dźwierzają władzę.

Ja — opowiada nam tow. Woźnia kowa, zobowiązałam się do 1 Maja wyuczyć trzy zmiany pomagaczek tak, żeby zlikwidowały zupełnie zle napuszczania i pęki w przędzy. Prócz tego, jako przewodnicząca Ligi Kobiet, troszczę się o całą naszą organizację. Trzeba przecież spieszyć z pomocą tym kobietom, które są w jakichś kłopotach, inte resować się ich pracą zawodową. O becnje pomagamy jednej przadce, która leży w szpitalu — opiekujemy się jej dziećmi.

W ten sposób czujemy się wszystkim, jak jedna rodzina — nie tylko na terenie naszych zakładów, ale w całym naszym państwie.

Obchodzimy tegoroczne święta pod hasłem walki o pokój, walki o coraz lepszą, szczęśliwszą przyszłość.

Kronika m. Kutna



# Ze wspomnień chłopów polskich

## Uczymy się z doświadczeń kolchozów radzieckich

„Gdybym ci dał ogromny wór złota, sam nie poradziłbyś go zanieść do domu. A w kilku ludzi podźwigniesz i choć podzielić między sobą, wszyscy odniosą korzyść. To złoto daje nam ziemia, trzeba je wydobyc wielką pracą, której może podołać jedynie wiele rąk. Sam nie poradzisz, będziesz dłużej po okruszynie i więcej się namęczysz, niżli odniesiesz pożytku. Poradzi gromada i gromada odniesie korzyść, a ty razem z nią. Tę prawdę myślimy zrozumieć i dlatego wszyscy zgodnie pracujemy, dzieląc dorobek między wszystkich.”

To nie jest jakaś wschodnia bajeczka. To są słowa starego kolchoźnika, które zanotował chłop polski Stanisław Pakula, z powiatu rawsko-mazowieckiego, zwiedzając w roku ubiegłym kolchozy Ukrainy Radzieckiej. Gdy Pakula wyjeżdżał ze swej rodzinnej wsi, chłopci przykazali mu, aby dobrze patrzył, by mu tam było czym „oczu nie mydlili”. Gdy ci będą pokazywali dobre ziemie — zwracali uwagę sąsiedzi — ty patrz, jaki jest urodzaj na ziemiach gorszych. I Pakula chodził po kolchoznych polach, skrzętnie notował swe spostrzeżenia i porównywał je ze słowami starego kolchoźnika, który tak pięknie mówił o „złocie ziemi”. Pakula przekonał się w końcu, że w kolchozie im. Wasiliewa pod Kijowem, gdzie są piaseczki podobne podwarszawskim, udają się doskonale najlepsze warzywa i burak cukrowy.

Wincenty Bielski (Podkońska Wola), również jeden z uczestników wycieczki do kolchozów Ukrainy Radzieckiej.

„Oczywiście, sąsiedzi moi — czytamy w zakończeniu wspomnień W. Bielskiego — chcieliby to wszystko, o czym im opowiadałem, zobaczyć na własne oczy — to bardziej przekonujące. Ale i na podstawie moich opowiadań, wielu przekonało się o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną.”

Tych kilka cytat pochodzi z książki „Jak żyją i jak pracują w kolchozach Radzieckiej Ukrainy”.

Pisali ją sami chłopci. Przeglądając uważnie ich wypowiedzi, stwierdziliśmy, że chłop polski mimo swych przyzwyczajęń i starożytnych konserwatywnych nawyków, umie bezstronnie ocenić wartość gospodarki kolchozowej, potrafi również zwrócić uwagę na pewne rzeczy, które zdaniem jego można by zrobić inaczej.

Pierwszy sekretarz czernihowskiego Komitetu Obwodowego K. P. (b) U. Rogeniec słusznie zwrócił uwagę, że przyjaciele nie powinni kładź sobie nawzajem. I chłop nasi bynajmniej „nie kładź” kolchoźnikom. Wprost przeciwnie. Skrytykowali niedostateczną ilość paszy w niektórych kolchozach, drobne uchybienia w budownictwie gospodarskim itp. Bolszewicy czernihowscy z najwyższą uwagą słuchali krytyki chłopów polskich, stwierdzając, że to samo stanowisko zajęła jedna z ostatnich konferencji plenarnych Komitetu Obwodowego. Tak więc wycieczka chłopów polskich do kolchozów Ukrainy Radzieckiej przyniosła obustronna korzyść. Rzecz jasna, że największą skorzystał chłop polski. Obserwacjami poczynionymi na polach kolchoznych podzielił się z sąsiadami, którym w wielu wypadkach otwierały się oczy.

Włodzimierz Rzeczek w swych wywnieszeniach o pierwszych doświadczeniach spółdzielczości produkcyjnej w Polsce („Nowe Drogi” Nr 1-19) pisze m. in. o wiel-

kim znaczeniu propagandowym wycieczek naszych chłopów do ZSRR. „Dzięki gościnności Związku Radzieckiego ponad 600 chłopów mogło na własne oczy zobaczyć olbrzymie osiągnięcia rolnictwa kolchozowego. Po powrocie do kraju chłopci ci stali się gorącymi propagatorami ruchu spółdzielczego. Relacje ich w poważnym stopniu pomogły w demaskowaniu kulackiej propagandy, zohydżającej spółdzielczość.”

W ciągu 5 miesięcy, to jest od listopada ubiegłego roku do marca br. zarejestrowano 386 nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych. Na dzień 20 marca br. liczba spółdzielni wzrosła do 726. Zrzeszają one 17,433 gospodarstwa chłopskie o ogólnym obszarze ok. 152,500 hektarów. Nawet z tych kilku danych statystycznych, ujętych w ramy suchego komunikatu prasowego, widać, że krzywa wzrostu spółdzielni produkcyjnych pnie się z każdym miesiącem coraz wyżej.

Stąły wzrost spółdzielczości świadczy najlepiej o tym, że z każdym dniem coraz więcej chłopów przekonuje się o wyższości gospodarki postępowej nad gospodarką zacofaną, która pozostawia na w tym stanie rzeczy, przed czy później, doprowadziłaby do średniowiecznego prymitywizmu, do kompletnego zubożenia wsi i jej mieszkańców.

### Walczymy ze słodyskiem rzepakowym

Znany powszechnie szkodnik rzepaku, rzepiku i gorczycy, słodyszek-rzepakowiec, wyrządza olbrzymie szkody. W roku 1945 około 50 proc. rzepaku uległo zniszczeniu. Na terenach niektórych powiatów setki hektarów trzeba było zorać. Przyczyną tych szkód, był fakt, że do walki z tym szkodnikiem przystąpiono zbyt późno.

Okres żerowania słodyszki jest nie długi i dlatego najważniejszym momentem w walce z nim jest rozpoczęcie akcji natychmiast po jego pojawieniu się na rzepaku. Najlepszą metodą walki ze słodyszką jest wyłapywanie tego chrząszcza na deski lepowe.

Wyłapywanie stosować należy w dni słoneczne, przy pomocy ram ewentualnie desek lepowych. Można również stosować środki chemiczne, a mianowicie: azotoks, w ilości od 10 — 15 kg. na ha, lub melasę w ilości od 5 — 10 kg. na ha.

Środki chemiczne, każdy zainteresowany rolnik, nabyć może w gminnej spółdzielni. Natomiast sprzęt do zwalczania szkodnika wyprodukować można w Starostwie Powiatowym w Kutnie w oddziale rolnictwa i reform rolnych.

### Szkoło i ceramika dla świata pracy

Centrala Handlowa Ceramiki, Hurtownia Nr 41 w Kutnie, obejmująca rejon powiatów: Kutno, Łowicz, Skierniewice i Łęczyca, w okresie przedwzrostowym dostarczyła P. Z. G. S.-om i P. S. S.-om w większych ilościach porcelanę, porcelit, fajans, szkło stołowe i szkło do oświetlania naftowego (różnych rozmiarów) oraz wyroby kamionkowe, jak garnki, miski, formy do ciast itp.

#### WAŻNIEJSZE TELEFONY:

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 31 — Starostwo Powiatowe
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 33 — Miejski Posterunek MO
- 41 — Straż Pożarna
- 50 — Zarząd Miasta Kutna
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
- 91 — Urząd Zdrowia
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezpiecz. Społeczna
- 7 — Walenta, Apteka
- 52 — Chacińska, Apteka
- 106 — Apteka „Pod Orłem”
- 90 — Pogotowie Sanit. PCK
- 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

## Robotnicy Zgierza w pierwszych szeregach

Fala zobowiązań, podejmowanych przez świat pracy, nie omiela również Zgierza. Do Czynu Pierwszomajowego przystępują kolejno wszystkie zakłady oraz liczni robotnicy, podejmujący indywidualne zobowiązania.

Między innymi w PZPW Nr 31 monter tow. Stanisław Janicki zobowiązał się oddać do użytku w dniu 1 Maja piec hartowniczy, a nie jak planowano uprzednio na dzień 1 czerwca. Tow. tow. Szeewczyk, Nowacki, Rogut zobowiązali się plan kwietniowy wykonać w 112 proc.

Warsztaty Mechaniczne zobowiązały się wykonać wszelkie prace w ten sposób, aby nie było żadnych przerw w produkcji. Brygada remontowa zobowiązała się przyspieszyć wykonywanie remontów. Koło ZMP w warsztatach reparacyjnych posreduje złom.

W oparciu o indywidualne zobowiązania długofalowe zaręba PZPW Nr 31 postanowiła wykonać plan produkcyjny przedziału na dzień 16 grudnia, plan tkalni na dzień 18 grudnia, a plan tkanin gotowych na dzień 22 grudnia r. b.

Zgierskie Zakłady Odzieżowe zgodnie z podjętymi zobowiązaniami zaręba na cześć 1 Maja plan roczny wykonają do dnia 2 grudnia, a dzięki upłynięciu remanentów zwolnią 17 milionów złotych.

Zaręba PZPB zobowiązała się przyspieszyć przebudowę portierni, tynkowanie budynku przy ul. 1 Maja. Plan produkcyjny wykonany zostanie w kwietniu z nadwyżką 1 proc.

## Apel Towarzystwa Burs i Stypendiów do społeczeństwa kutnowskiego

Zarząd Oddziału Powiatowego Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P. w Kutnie przypomina wszystkim instytucjom społecznym, spółdzielniom, urzędom, biurom i zakładom pracy na terenie Kutna oraz wszystkim zarządom gmin, majątków, kołom gminnym i miejskim TBS na terenie powiatu kutnowskiego, które do tej pory nie rozliczyły się z otrzymanych materiałów wartościowych w postaci nalepek i znaczków TBS w latach od 1946 do 1949 włącznie, o obowiązku całkowitego rozliczenia się.

Wszystkie znaczki TBS z ubiegłych lat należy zwrócić do Biura Inspektoratu Szkolnego w Kutnie, ul. Lelewela 24, posiadając ewentualnie gotówkę za rozprawiony materiał wartościowy, należy wpłacić do Państwowego Banku Rolnego w Kutnie na konto TBS Nr 113/132. Należy również zwrócić listy zbiorcze TBS otrzymane w tym samym okresie, a uzyskaną gotówkę na listy przekazać do PBR. Ostateczny termin rozliczenia się ustalony został do dnia 30 kwietnia b. roku.

Zakłady pracy, które w ubiegłym roku otrzymały deklarację TBS do wypełnienia powin-

ny również niezwłocznie zwrócić wypełnione deklaracje — do Zarządu TBS. Na podstawie zwróconych deklaracji będą wydawane członkom TBS legitymacje członkowskie.

Stypendyści, którzy w ubiegłych latach, tj. w 47, 48 i 49 pobierali stypendia z funduszu stypendialnego oddziału powiatowego TBS w Kutnie i przestali je pobierać z powodu ukończenia szkoły, czy przerwania nauki, obowiązani są spłacać zaciągnięty dług ratami. W myśl skryptu zobowiązania dłużnego, podpisanego przez stypendystę, względnie rodziców, czy opiekunów-stypendystów.

Rozpoczęcie spłacenia długu wyznacza się na dzień 1 Maja 1950 r., kwoty ratalne należy wpłacać do Państwowego Banku Rolnego w Kutnie na konto już wyżej podane.

Wszystkie wpłacane raty będą wykazywane w karcie ewidencyjnej stypendysty, a przy wpłacie ostatniej raty stypendysta otrzyma z powrotem złożone „zobowiązanie dłużne”. Wysokość spłacanej raty zależna jest od wysokości zarobku i ogólnej kwoty pobranego stypendium.

### MIASTO I JEGO BOLĄCZKI

#### leszcze jeden postój dorożek jest potrzebny

Często wyjeżdżam służbowo — pisze ob. L. F. — i to przeważnie w godzinach rannych. Odległość mojego mieszkania od dworca wynosi około 1,5 kilometra i zmuszony jestem korzystać z dorożek. Niestety, postój dorożek skoncentrowany jest w jednym punkcie przy ulicy Podrzecznej, róg Sienkiewicza, miejscu odległym zaledwie 500 metrów od

dworca, a od mojego domu około jednego kilometra.

Byłoby wskazane, aby postój dorożek urządzić dla wygody mieszkańców, w kilku punktach miasta.

Tyle nasz czytelnik. I my jesteśmy zdania, że nie przysporzyłoby kłopotów Zarządowi Miejskiemu wyznaczenie jeszcze kilku punktów postojów dorożek. Dla mieszkańców Kutna, byłoby to wielką wygodą.

## Przez usprawnienie transportu do szybkiej realizacji Planu 6-letniego

Szerokim echem odbiło się wezwanie tow. Markiewki wśród kolejarzy okręgu łódzkiego. Długofalowe zobowiązania, zrazu podejmowane przez poszczególnych pracowników najrozmaitszych rodzajów służb kolejowych, obecnie podejmowane są przez całe wydziały DOKP.

W Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Łódź w lutym br. długofalowe zobowiązania podjęło kilka tysięcy kolejarzy:

Z parowozowni Karsznice 203 drużyny postanowiły zwiększyć przebieg parowozu pomiędzy myciem koła o 20 tysięcy kilometrów ponad przewidywaną normę.

100 tysięcy km bez mycia kołów postanowiły przebiec 3 drużyny parowozowni Łódź-Kaliska. Cyfrę tę obsługa parowozów zobowiązała się osiągnąć przez zaprawianie wody tzw. „sodafosem”. Jeszcze więcej, bo 120 tysięcy km bez mycia podjęli się przebiec maszyniści parowozowni Kutno, przy czym przebieg dobowy parowozu podnieśli do 510 km (zobowiązanie to zostało podwyższone przez maszynistów par. Bydgoszcz, którzy niedawno osiągnęli 672 km na dobie).

W parowozowni Kozłuszki-Słotwiny 33 drużyny zobowiązały się zaoszczędzić 20 procent węgla przez spalanie miału i grysiuku. Zobowiązanie to daje w skali rocznej 4 i pół miliona złotych oszczędności. Ponadto drużyny te zobowiązały się do zwiększenia o 10 tysięcy km przebieg parowozów między naprawami średnimi. Jeszcze więcej, bo 23 procent oszczędności węgla uzyskają 3 drużyny z par. Słotwiny, które podniosły przebieg parowozu między naprawami średnimi o 55 na 70 tysięcy km. (również podnieśli go przez kolejarzy Bydgoszczy na 90 tysięcy km).

W lutym padły pierwsze długofalowe zobowiązania poszczególnych służb kolejnictwa. Służba Drogowa DOKP Łódź przyłączyła do długofalowego współzawodnictwa o tytuł pierwszego w skali państwowej zespołu

drogowego. Ilość kolejarzy, biorących udział w tej walce — 6089.

Służba teletechniczna zaś podjęła wezwanie lubelskiej telefonistki Romanowskiej i przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł najlepszej telefonistki w skali ogólnokrajowej. Termin współzawodnictwa obejmuje czas od 1 marca do 30 listopada br.

W marcu br. długofalowe zobowiązania podejmowały dalsze służby DOKP Łódź. I tak, Wydział Ruchu wezwał do współzawodnictwa długofalowego podobne służby ruchu w dyrekcjach: Warszawa, Lublin, Katowice, Wrocław, Poznań i Gdańsk, a więc wszystkie sąsiadujące DOKP. Współzawodnictwo obejmuje następujące dziedziny: eksploatację wagonów towarowych, eksploatację parowozów w pociągach towarowych, oszczędność parowozogodzin, regularność biegu pociągów pasażerskich, pracę manewrową, zestawienie pociągów dalekobieżnych towarowych, zmniejszenie ilości wypadków i zdarzeń. Wezwanie to zostało już podjęte przez wyżej wymienione Dyrekcje i w początku kwietnia br. nastąpi podpisanie umowy. Termin współzawodnictwa obejmuje okres od 1 maja do końca roku.

Drugie wezwanie do długofalowego współzawodnictwa, rzucane całej sieci PKP wystosował Kolejowy Klub Racjonalizatorów w Łodzi. Wezwał on do szlachetnej rywalizacji wszystkie Kluby Wyzalczów i Racjonalizatorów przy PKP. Regulamin współzawodnictwa

przewiduje następująca punktacja: za jedną poradę, udzieloną racjonalizatorowi przez poradcnię Techniczną Klubu — jeden punkt, za każdy kurs doszkoleniowy, zorganizowany przez klub — 100 punktów, za członka, przeszkolonego na tym kursie — 2 pkt, za jeden odczyt na temat techniczny, oświata towy lub społeczno-polityczny — 5 punktów.

Widzimy z tego, że najwyższą punktowana jest praca szkoleniowa klubu. W ten sposób ujęta punktacja przyczyni się wydatnie do spotęgowania wyznaczości i racjonalizacji w kolejnictwie — i to ma przede wszystkim na celu.

Wpłynęły również do DOKP Łódź wezwania do długofalowego współzawodnictwa od innych Dyrekcji, a mianowicie z DOKP Szczecin, Szczeciński

pracownicy apteki kolejowej oraz szpitala kolejowego wezwali aptekę i szpital DOKP Łódź do współzawodniczenia m. in. w oszczędności przy wytwarzaniu leków, w ilości ich wytwarzania, w umiejętnym gospodarzeniu łózkami szpitalnymi itd.

Oddział Ruchowo-Handlowy DOKP Szczecin wezwał Łódź do długofalowego współzawodniczenia.

Coraz liczniejszy udział w długofalowym współzawodnictwie naszych kolejarzy, masowe podejmowanie zobowiązań przez poszczególne wydziały DOKP Łódź — świadczą o walce, jaką wydalili oni dotychczasowemu stylowi pracy. Usprawnienie metod pracy, zmobilizowanie wszystkich sił dla realizacji Planu 6-letniego, oto cele, do których konsekwentnie zmierzają. Jel.

## Przypomnienia rolnicze na kwiecień

W kwietniu należy w dalszym ciągu dbać o zachowanie wilgoci zimowej w roli. Pola, których się jeszcze na razie nie obsiewa, winny być trzy mane pod broną, by rola się nie zaskorupała. Strzec się jednak należy zbyt wczesnego rozpylenia gleby. Orkę winno się traktować jako zło konieczne (np. przy przyorywaniu obornika) i możliwie jej unikać.

Początek kwietnia jest ostatnim terminem zasiewu seradeli w żyto. W tym samym czasie siejemy już groch, owies, jara pszenicę oraz gorczycę na zieloną paszę. Len siany w pierwszej połowie kwietnia jest najwydajniejszy pod względem włókna i ziarna — poza tym nie napada go pchełka — zaś sprzęt jego, który w maga wiele pracy wypadnie przed żniwami.

W początkach kwietnia należy również obsiać rozsadniki, aby mieć zawsze świeżą i dobrą rozsadę bura koł pastewnych, brukwi, kapusty pastewnej. Rośliny te, flancowane później, jako poplon po wczesnych mieszankach, dadzą nam dużo paszy soczystej. Zwłaszcza kuzpa pastewna daje dużo paszy zielonej aż do

mrozów i śniegów. Mieszanka zbożowo-strączkowa (z lubinem, peluszką, wyką, bobikiem) na zieloną paszę słać należy na początku, w środku i w końcu miesiąca, aby mieć zawsze świeżą zielonkę w okresie, kiedy jakości pastwiska podczas letnich upałów pogarsza się.

Zasiewy jare dla przyspieszenia wschodów najlepiej walać wałem pierścieniowym. Kiedy zaś weźdą i pokażą się listki ognichy, należy zasiewy zbronić lekкими bronkami. W ten sposób niszczymy chwasty i przerywamy parowanie roli spowodowane przez wiatr.

W połowie kwietnia sadzimy wczesne ziemniaki — przede wszystkim podkiełkowane.

W kwietniu gospodarstwa posiadają już naogół małe zapasy paszy. Kto zasiał rzepak na paszę w jesieni, może mieć już zielonkę pod koniec miesiąca. W razie całkowitego braku paszy, można poświęcić na ten cel zbyt bujne odniki żyta. Ziemniaki, które w tym czasie już silnie kiełkują, nie można na surowo w żadnym wypadku spasać bydła.

B. B.

# 20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 8 kwietnia 1930 r.

## EREMISJE BEZROBOTNYCH W TOMASZOWIE

W Tomaszowie dokonano w ostatnim czasie całego szeregu eksmisji bezrobotnych, którzy zalegali z płaceniem czynszu komornianego. Magistrat wybudował dla eksmitowanych dwa baraki, w których zamieszkuje 36 rodzin, składających się z 161 osób, przeważnie dzieci. Jest to jednak w obecnej chwili kropla w morzu potrzeb. („K. Łódz.”)

## REDUKCJE WSRÓD KOLEJARZY

Minister Komunikacji zarządził redukcję 5000 kolejarzy. Poza tym praca w kolejnictwie ma trwać tylko pięć dni w tygodniu, z zapłatą oczywiście tylko za pięć dni roboczych. Wstrzymano wszelkie roboty

inwestycyjne, jak również ograniczono do minimum ilość pociągów. (K. Ł.)

## SŁUŻĄCE WYPADAJĄ Z OKIEN

W okresie przedświątecznym znów zdarzają się wypadki, że służące zajęte przy myciu szyb — wypadają z okien. „K. Łódz.” przypomina, że służące należy zaopatrzyć w pasy ochronne.

## CEGIELNIE NIE RUSZA W TYM ROKU

„Kurier Łódzki” donosi, że cegielnie polskie postanowiły wstrzymać w tym roku produkcję cegły. Na rynku znajduje się w obecnej chwili około pół miliona cegieł, których nikt nie chce kupować. Ta sytuacja grozi bezrobociem robotnikom licznym cegielni w Polsce.

## ZE SPORTU

# III Międzynarodowy Wyścig Warszawa-Praga będzie potężną manifestacją sportowców na rzecz pokoju



Tegoroczny III Międzynarodowy Wyścig Kolarski Warszawa — Praga organizowany przez redakcję „Rude Prawy” i „Trybunę Ludu” będzie w tym roku nie tylko wyścigiem międzynarodową manifestacją braterstwa młodzieży państw demokracji ludowej z postępową młodzieżą robotniczą państw kapitalistycznych, lecz również wspaniałą manifestacją swarwego, niezwykłego frontu tej młodzieży w rozpoczętej walce o trwałe niepokój światowy, który starają się podkopać amerykańscy gangsterzy we frakach ministerialnych i wysługujący się im europejscy najmicy w stołecznym państwie marszaliżowanych.

Sportowcy państw demokracji ludowej i sportowcy organizacji robotniczych w państwach kapitalistycznych wychowani w duchu przyjaźni między narodami i w duchu postępu zdają sobie doskonale sprawę z tego, że od ich postawy ideologicznej zależy będzie w dużej mierze ostateczne zwycięstwo sił postępowych nad ciemnotą, zacofaniem i zbrodnią, nad siłami dążącymi do rozpętania nowej wojny imperialistycznej.

Sportowcom państw demokracji ludowej i sportowcom rekrutującym się z klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych w ich szlachetnej rywalizacji sportowej przyswiecają inne cele, niż sportowcom na Zachodzie.

Demokratycznym sportowcom chodzi o podniesienie sprawności fizycznej całej młodego pokolenia dla budowy szlachetniejszej przyszłości swych społeczeństw.

Cel ten przyswieca wszystkim masowym imprezom organizowanym przez państwa demokracji ludowej, cel ten przyswieca również wyścigowi „Rudego Prawy” i „Trybuny Ludu” Warszawa — Praga, na który zwracają się w tej chwili oczy nie tylko całej Polski i Czechosłowacji, ale również całej postępowej, europejskiej opinii sportowej. Kolarze startujący w tego rocznym wyścigu Warszawa — Praga reprezentujący 12 państw europejskich powrócą, ze wznoszącą się z gruzów zniszczeń wojennych Warszawy, nie tylko braterskie, proletariackie po-

zdrowienia „Złotej Pradze”, ale ponio- sę również ze sobą wici, wzywające całą postępową ludność do zdecydowanej walki o pokój i boku potężnego Związku Radzieckiego.

Widomym znakiem tego szlachetnego hasła, pod którym odbywał się będzie w tym roku tradycyjny wyścig kolarski, zorganizowany przez dzienniki: „Rude Prawy” i „Trybunę Ludu”, będzie tych 1500 gołębi, które w dniu 1 Maja wzbije się w powietrze ze stadionu ŁKS Włókniarza, po zakończeniu etapu Warszawa — Łódź i hasła pokojowe, witające po drodze kolarzy. (Kr)

## Kalendarzyk łódzkich tenisistów

W roku bieżącym będziemy mieli w Łodzi pierwszorzędną imprezę tenisową. Mianowicie, Zarząd Okręgu Łódzkiego otrzymał przyrzeczenie, że na początku czerwca w Łodzi zobaczymy albo drużynę Izraela, albo też reprezentację Szwecji... Nastąpi to po Pucharze Davisa.

Szczegółowy kalendarzyk naszych tenisistów wygląda następująco: 13.5. rozpoczęcie rozgrywek o drużynowe mistrzostwo klasy A Okręgu Łódzkiego. 27—29.5. turniej młodzieży robotniczej.

Początek czerwca: Szwecja kontra Izrael w Łodzi.

11—13.6. turniej o mistrzostwo szkół średnich.

11—13.8. turniej otwarty o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego.

2—3.9. międzymiastowe spotkanie Radom — Łódź.

6—10.9. turniej zamknięty o mistrzostwo Okręgu w konkurencji mężczyzn, kobiet oraz juniorek i juni- rów.

## Święta na boiskach sportowych

Kalendarzyk imprez sportowych w czasie świąt nie przedstawia się zbyt bogato. Jedną imprezą lekkoatletyczną, jedną piłkarską i koniec.

### PIŁKA NOŻNA

Piłkarze ŁKS Włókniarza goszczą w drugi dzień świąt zespół Kolejarzy z Torunia. Drużyna ta należy obecnie do drugiej ligi grupy zachodniej, a zawodnicy rekrutują się z dawnego Pomorza. Łódzianie na tych zawodach wypróbuje szereg młodych piłkarzy, tak iż do przerwy będą grali jedną zawodnicę, a po zmianie stron — inni. W każdym bądź razie mecz zapowiada się interesujący i będzie on dobrym treningiem dla piłkarzy ŁKS Włókniarza, których czeka ciężka przeprawa w niedzielę, dnia 16 bm, z Ruchem z Chorzowa.

W Pabianicach, w poniedziałek, tamtejszy Włókniarz spotka się w pierwszym meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego z Concordią z Piotrkowa. Gospodarze, mając w swym składzie szereg piłkarzy z dawnej Gwardii niechcą za faworytów po niedzielnym spotkaniu.

Selekta lekkoatletyczna ŁKS Włókniarza postanowiła wamowić tradycyjnemu dorozny bieg na przełaj o nagrodę przedchodnią. Bieg ten odbędzie się w poniedziałek, 10 bm. W roku bieżącym impreza będzie miała raczej charakter zawodów lokalnych, a już w następnym roku — bieg będzie miał ramy ogólnopolskie. Dla zwycięzców przewidziano są pamiątkowe dyplomy oraz liczne plakiety. Dla seniorów trasa wynosi 5000 mtr. Juniorzy pobiegą 2000 mtr. Start i meta mieścić się będą na stadionie ŁKS Włókniarza.

Na bieg ten, dobrze znany w kraju, sjeżdżali się najlepsi długodystansow- cy z całej Polski. Łódzianie przeżywa- li dużo emocji, obserwując walkę naj- lepszych biegaczy. Pamiętając niektó- ry zwycięstwa Petkiewicza, zwycię- wali na trasie oraz przegrana Kusocińskiego do Staroty, obecnego kie- rownika sekcji lekkoatletycznej ŁKS Włókniarza.

Po wojnie w roku 1946 zwyciężył Dawonkowski, bijąc Kurpesę. W roku bieżącym zjadą się niewątpliwie bie- gacze z całego województwa. Włókni- arze dołożą wszelkich starań, aby impre- za była doskonałą propagandą lekkiej- atletyki.

## Nasz konkurs!

Dzisiaj zamieszczamy szósty rysunek konkursowy. Należy go wyciąć, wypełnić starannie i zachować. Dwanaście kolejnych rysunków naszego konkursu — wypełnionych czystelnie — należy odesłać do dnia 28 kwietnia b. r. do Redakcji „Głosu Robotniczego”, Łódź, Piotrkowska 36, III piętro.

Każdy z naszych dwunastu rysunków oznacza kraj, w którym rozpiera się i panoszy następcą Hitlera — zarioczny Mr. Dollar. A więc uwaga! Powtarzamy! Należy odgadnąć nazwę danego kraju!

Wypisać czystelnie na załączonym kuponie!

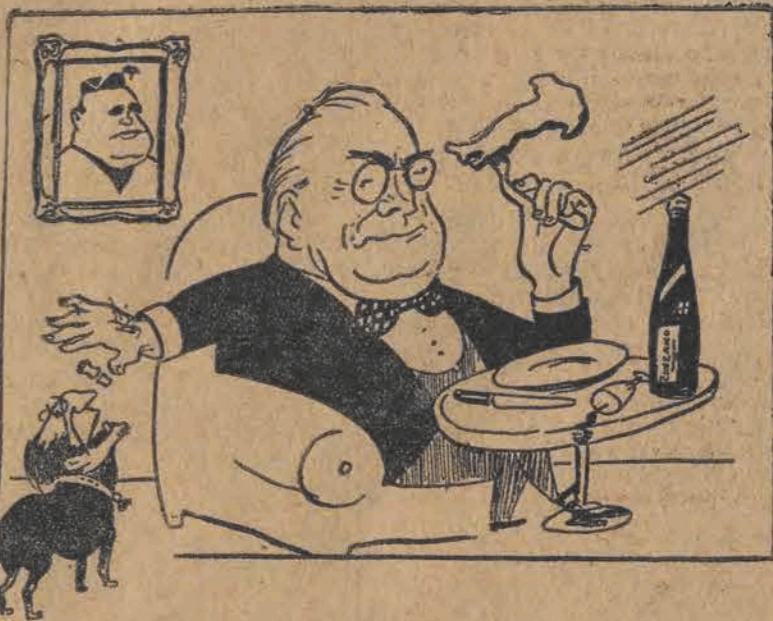
Dwanaście kuponów należy odesłać w jednej kopercie do Redakcji „Głosu”!

Dla domyślnych Czytelników Redakcja „Głosu” przeznacza:

**aparatury marki „Tesla”  
3 wieczne pióra  
szereg cennych książek  
oraz moc nagród — niespodzianek**

Nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy Czytelników, którzy nadesłają trafne rozwiązania. Za oryginalne rozwiązania graficzne i tekstowe — specjalne nagrody.

**W jakim kraju przebywa przedstawiony na poniższym rysunku Mr. Dollar?**



## Kupon Nr 6

Mr. Dollar przebywa w .....

Imię i nazwisko Czytelnika .....

Miejsce pracy .....

Dokładny adres .....

## TEATR

### PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Sobota 8 i niedziela 9 — teatr nieczynny.

Poniedziałek 10 i wtorek 11 — o godz. 19.15 „Dom otwarty” M. Bałuckiego.

### PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Sobota 8 i niedziela 9 — teatr nieczynny.

W poniedziałek 10 bm. o godzinie 19.15 „Niemy” — Leona Kruczkowskiego ze Zdzisławem Karczewskim w roli profesora Sonnenbrucha.

### PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Sobota 8 i niedziela 9 bm. — teatr nieczynny.

Poniedziałek 10 bm. o godz. 19.15 „Makar Dubrawa” — Korniejczuka.

### PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół Hódki (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-69)

Dzisiaj teatr nieczynny.

Niedziela 9 kwietnia premiera „Sen o Goldfadenie” — fantazja muzyczna w 3 aktach (6 obrazach). Dramatyzacja i reżyseria — Jakub Rotbaum. Początek o godz. 19.30.

Poniedziałek 10 kwietnia „Sen o Goldfadenie”. Początek godz. 19.30.

### TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)

Sobota i niedziela — teatr nieczynny.

Poniedziałek — godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”.

### TEATR „OSA” (Traugutta 1)

Sobota i niedziela — teatr nieczynny.

W poniedziałek 10 bm. — dwa przedstawienia — o godz. 16 i 19.30 „Oberzysta” Goldoniego.

Kasa czynna od godz. 10 rano.

### PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

8 i 9 kwietnia — teatr nieczynny.

Poniedziałek o godz. 12 „Nowa ssa- ta króla”.

### PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99)

8 i 9 kwietnia — teatr nieczynny.

Poniedziałek o godz. 15 i 17.15 — „Złota rybka”.

Kasa czynna od godz. 10 rano.

### REPREZENTACYJNY CYRK NR 1 Plac Niepodległości

WIELKI PROGRAM NOWOŚCI NA ROK 1950

otwarcie 1 dzień Świąt

godz. 16 i 19.30

## KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)

„O 6-tej wieczorem po wojnie” — o godz. 14, 16, 18, 20, poranek godzina 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo” I seria godz. 13, 15, 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) Dzie- wczę z północy” — o godz. 14, 16, 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Pro- gram aktualności krajowych i za- granicznych Nr 15” — o godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)

„Ostatni mohikanin” — o godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12

MUZA (Pabianicka 178) „Pustelnia Parmeńska” II seria godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu” — o godz. 13.30, 16, 18.30, 21, poranek godz. 11

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Córka marynarza” — o godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Na tropie zbrodni” — o godz. 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Torpedowiec Nieugięty” — o godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

REKORD (Rzgowska 2) „Skarb Tar- zana” — dla młodzieży godzina 14;

„Narcyzona z Turkmenii” — godzina 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Miasto westchnień” — o godz. 14, 16, 18, 20

SWIT (Bałucki Rynek 2) „Awantura na wsi” — o godz. 14, 16, 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu” — o godz. 13, 15.30, 18, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Maskara- da” — o godz. 16, 18, 20, poranek go- dzina 11

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Słoń i mrówka”, „Mistrz narcyzowski”, „Noc noworoczna”, „Kim zostanę?”

„Dzieje jednej obrazki” (kresko- ki kolorowe) — o godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 10.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze” — o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 15) — „Nowy dom” — o godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Konstan- ty Zaslowny” — o godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

W sobotę kina nieczynne.

S. Dłowski

## Koniec „Sago-Maru”

— Towarzyszu Kosycyn, — powiedział Kołosow prawie we- sło — weźcie ubranie... Widzicie, goście się nie ruszają. Obżarli się. Wtem bosman krzyknął z triumfem. Kotwica uniosła się nad wodą. Jednocześnie do burty podeszły iskabune z łowcami.

Podnieść łódki za pomocą lewara było za późno. Widzieliśmy, jak rybacy wskoczyli na pokład szkuny, i „Sago-Maru”, wykre- ciwszy się do nas rufą, popłynęła wprost ku piaszczystej mieliźnie, oddzielającej zatokę od rzeki.

W innych okolicznościach to by zakrawało na samobójstwo. Lecz właśnie teraz był pełny przypływ i woda przykryła mierzeję na kilka stóp, — ale na wiele, tegośmy jeszcze dokładnie nie wie- dzieli.

Ja i Kołosow, jakby na komendę, spojrzeliśmy jeden na dru- giego.

— Ile jednak wynosi ich pogrążenie? — zapytał dowódca.

— Sześć... Nie więcej niż siedem.

— Ja też tak przypuszczam.

Z tymi słowy Kołosow skręcił kuter w lewo mniej więcej o pół kadłuba i ruszył na przełaj szkunie wprost ku ławicy. W po-

równaniu z „Sago-Maru” mieliśmy pod kilem w zapasie dwie albo trzy stopy wody.

W miejscu zetknięcia się wody morskiej i rzecznej silnie nas pochyliło i wykreśliło ku prądowi.

W ciągu kilku sekund „Śmiały” nie był posłuszny sterowi, na- stepnie przewyciężył krążenie kół i lekko ruszył w ślad za szkuną.

Na „Sago-Maru” wciąż jeszcze nie mogli opanować motoru. Motor kichał, kaszlał, puszczał w niebo żywiczne kółka dymu. By- liśmy wszystkim w odległości piętnastu metrów od szkuny, widzieliśmy zakłopotane twarze załogi i mogliśmy nawet przeli- czyć rybę, którą był zawalony pokład.

„Śmiały” zbliżał się do „Sago-Maru” lewą burta. Kosycyn prze- niósł tutaj kraniec. Krzyknął Japończykom: „Stop!” — i prze- rzucił na szkunę koniec liny. Nikt z załogi nie ruszył się nawet z miejsca i lina ześliznęła się do wody.

Sindo, stojąc na rufie ze zwróconą do nas twarzą, palił mie- dzianą fajkę i splotał do wody z taką obojętnością, jakby za jego rufą był nie kuter patrolujący, lecz nieszkodliwy delfin.

Kosycyn po raz pierwszy zetknął się z taką bezczelnością.

Nie wytrzymał, pogroził sindo pięścią i krzyknął kilka nie- parlamentarnych słów. Za to natychmiast otrzymał nagana.

— To zupełnie zbyteczne, — powiedział Kołosow, — jeśli nie umiesz panować nad sobą, to odwróć się... O tak.

I odwrócił się w stronę megafonu szepcząc:

— Pełną parą!

— Rozkaz... — odpowiedział Sackow. D 1-14839